Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok I. (X.) Nr. 28 Niedziela, dnia 21 lipca 1929 r. Cena 50 gr





Ogólny widok obozu
II Narodowego Zlotu Harcerskiego w Poznaniu.

OD REDAKCJI.

KOCHANI CZYTELNICY!

Wielu z Was jest na wakacjach w obozach, nad morzem, w górach, na wsi i t. p.

Używacie wywczasów letnich i świeżego powietrza ile się Wam podoba.

Jeden się urządził tak, drugi inaczej. — Jedni posłuchali tych rad, któreśmy Wam, Kochani Czytelnicy, na tem miejscu dawali, inni poszli swoją drogą.

Nie chcemy jednak z nikim stracić kontaktu — chcemy byście się nam przypomnieli, byście napisali, co robicie, jak się Wam podoba tam, gdzie jesteście, co zauważyliście ciekawego i t. p.

Bardzo wielu z Was przebywa obecnie w innem zupełnie środowisku, widzicie nowe zwyczaje, nowy ruch w. f. wśród młodego pokolenia, danem Wam jest robić z tych obserwacyj wnioski i wyciągać nauki.

Napiszcie do nas o tem wszystkiem.

Napiszcie jak żeglujecie po falach morza i kąpiecie się w jego słonych, zdrowych wodach.

Napiszcie jak wspinacie się na szczyty górskie, jakiego to Wam dostarcza zadowolenia i emocyj.

Nie chcemy suchego sprawozdania, ani kronikarskiej wiadomości — ale wesołą, z humorem i życiem opisaną korespondencję — jednem słowem napiszcie feljeton!

Nie święci przecież garnki lepią — nie wymagamy zresztą żadnych uczonych wywodów, ale zwykłe, ot, takie życiowe wesołe opowiadanie. Takie, któreby każdego czytającego zmusiło uśmiechnąć się i pozazdrościć Wam życia, wesołości i radości.

A tego Wam chyba nie braknie! Szczególniej na wakacjach.

Są też między Wami napewno i tacy, którzy potrafią niejeden moment ciekawy opisać prawdziwie po literacku.

Tyle przecież jest — szczególniej w większych skupieniach młodzieży, chwil nastrojowych!

Czy to wieczorem przy ognisku, czy piękny wschód słońca nad morzem, albo połów ryb, pierwsza przejażdżka morska, wycieczka w góry i t. p.

Poco zresztą Wam to wyliczać? Życie samo da tysiące i tysiące okazyj — trzeba tylko umieć na nie patrzeć i widzieć.

A w jakiż sposób można utrwalić przyjemne chwile tylko piórem lub aparatem fotograficznym.

Więc czekamy! Dajcie o sobie znać!

JUNAK TYGODNIOWY ILUSTROWANY ORGAN WOJ. KOMIT. W. F. i P. W. POZNAŃ-TORUŃ

Nr. 28. •• Poznań, dnia 21 lipca 1929 r. •• Rok I. (X.)

Dalszy etap...

Przeszło już pół roku minęło, jak „JUNAK" rozpoczął swój żywot. Od samego początku jego istnienia dążeniem naszem było, by między wydawnictwem i Czytelnikami istniał stały wzajemny kontakt, byście Wy, Czytelnicy, wiedzieli, co my robimy i jakie są nasze zamiary i naodwrót, abyśmy wiedzieli czego Wam brak, jakie macie żądania i bolączki, by właśnie na łamach „JUNAKA" starać się złemu zaradzić lub szukać jakiegoś wyjścia i rady.

Kontakt ten między nami, śmiało możemy powiedzieć, istniał od samego początku i trwa nadal.

Teraz jednak, kiedy już „JUNAK" mocno stanął na nogach, kiedy zastępy naszych Czytelników i Sympatyków mocno się powiększyły, chcemy, by ten kontakt, któryśmy potrafili utrzymać dotychczas między sobą, stał się czemś innem.

Luźny dość z natury rzeczy nasz wzajemny stosunek powinien się teraz zacieśnić i nieco zmienić swój charakter.

Brak mu mianowicie jednej rzeczy, dość trudnej coprawda do osiągnięcia, ale przy dobrych wzajemnych chęciach i to się jeszcze zrobi.

Brak mu c i e p ł a.

Brak między nami tej nici subtelnej, która, biorąc początek we wspólnych dążeniach i celach, potrafi mocniej niż inne czynniki łączyć, jednać, łagodzić i kojarzyć.

Byliśmy dotychczas jakgdyby dobrymi znajomymi, a teraz powinniśmy się stać k r e w n y m i.

Tyle dążeń wspólnych, jedne i te same ideały, które nam przyświecają, wspomnienie na to, cośmy już zrobili i co pozostało poza nami, jako świadectwo naszej pracy, dalsza długa jeszcze i pełna trudów, ale zaszczytna droga w działalności dla Ojczyzny i zdrowia, to nie puste frazesy. — To są rzeczy, które powinny ułatwić nam to „pokrewieństwo".

Dlaczego dotychczas go między nami nie było?

Kto się potrafi wczuć w istotę rzeczy, kto zna choć trochę ludzki charakter, ten zrozumieć odrazu potrafi, że takie rzeczy są wynikiem długoletniej wspólnej pracy, zaufania, przyzwyczajenia się i t. p.

Dziś już i po ten sukces możemy sięgnąć i mamy nadzieję, że nie bezskutecznie.

Przez te pół roku dostatecznieśmy się poznali, by móc zasłużyć wzajemnie na zaufanie i przywiązanie.

Dziś już niejeden z Was, Czytelnicy, tak się do „JUNAKA" przyzwyczaił, że, gdy się zbliża dzień, w którym poczta go dostarcza, niepokój jakiś i gorączka oczekiwania zaczyna go przejmować, a gdy nadejdzie, bierze go do ręki jak najlepszego przyjaciela i powiernika, by z jego łamów nabrać trochę otuchy i wiadomości i podzielić się swemi dolegliwościami, brakami i t. p.

A jakież Wy, młodzież z w. f. i p. w., macie kłopoty — powiedziałby ktoś?

Wielu bowiem jeszcze jest takich, którzy nas zrozumieć nie potrafią — ale się pocieszmy, to są epigoni dawnych czasów — przyjdą nowi, a ci już pójdą razem z nami.

A swoje troski sportowe i wojskowe mamy i my także, a szczególniej na wsi.

Jeden naprzykład widział, jak się gra w koszykówkę, podobało mu się to, zebrał kolegów, chłopaków takich jak on sam — chciałby z nimi zagrać, stworzyć drużynę koszykówki — kosze już mają, piłka jest, ale... właśnie to „ale"! nie zna przepisów gry — czyż to nie kłopot?

I gdzież tu szukać na wsi kogoś, ktoby się znał na tem, kto objaśni, kto zrozumie naszą troskę?

Inny znowuż ma jakąś bolączkę strzelecką, ten chce kupić regulaminy wojskowe, ów chce trenować biegi — któż go objaśni, kto pouczy?

I takich wypadków jest dużo, bardzo dużo — zdarzają się codziennie, a ile przez to się robi szkody dla samego sportu?

My chcemy tego, by w takich wypadkach, gdy macie wątpliwości, gdy się Wam coś w pracy nie klei, gdy nie macie pod ręką nikogo, ktoby Wam poradził, by wtedy każdy z Was pomyślał o jednem, by choć jeden powiedział jedno słowo, by „wyjął je" z ust innym.

„J U N A K"

On poradzi!

I gdy takie będzie nastawienie Waszych umysłów, gdy w takich wypadkach wprost odruchowo, podświadomie pomyślicie o „JUNAKU" — to będzie dowodem, że praca nasza jest na dobrej drodze, że się wzajemnie uzupełniamy, że „JUNAK" i jego Czytelnicy tworzą zgraną, pełną całość, że są sobie wzajemnie potrzebni i pracują z pożytkiem.

Tego my chcemy.

Dział Urzędowo-Informacyjny W. F. i P. W.

Umundurowanie jednostek przysposobienia wojskowego

Państwowy Urząd W. F. i P. W. wydał instrukcję o umundurowaniu jednostek p. w., normując w ten sposób ubiór członków p. w. we wszystkich organizacjach p. w.

Zarys ogólny instrukcji przedstawia się następująco:

Ogólny mundur p. w. winien być wykonany ściśle według wskazówek, zawartych w wspomnianej instrukcji, którą nabyć może każda organizacja wzgl. stowarzyszenie p. w. lub członek p. w. w Głównej Księgarni Wojskowej w Warszawie, ulica Nowy Świat Nr. 69, po cenie 1 zł.

Ogólny mundur p. w. ma prawo nosić każdy czynny członek p. w., tak podczas ćwiczeń p. w. i zajęć p. w., jak i poza niemi. Broń białą członkowie p. w. mogą nosić tylko w czasie ćwiczeń i służby.

Członkowie związków i stowarzyszeń p. w., którzy posiadają własny typ munduru, mogą nosić albo ogólny mundur p. w. lub też ubiór swej organizacji, na którym można umieścić oznaki stopni p. w.

Używane przez wojsko charakterystyczne i zasadnicze części munduru wojskowego, organizacje p. w. nie mogą używać pod żadnym warunkiem t. j.:

gwiazdek srebrnych (oksydowanych),

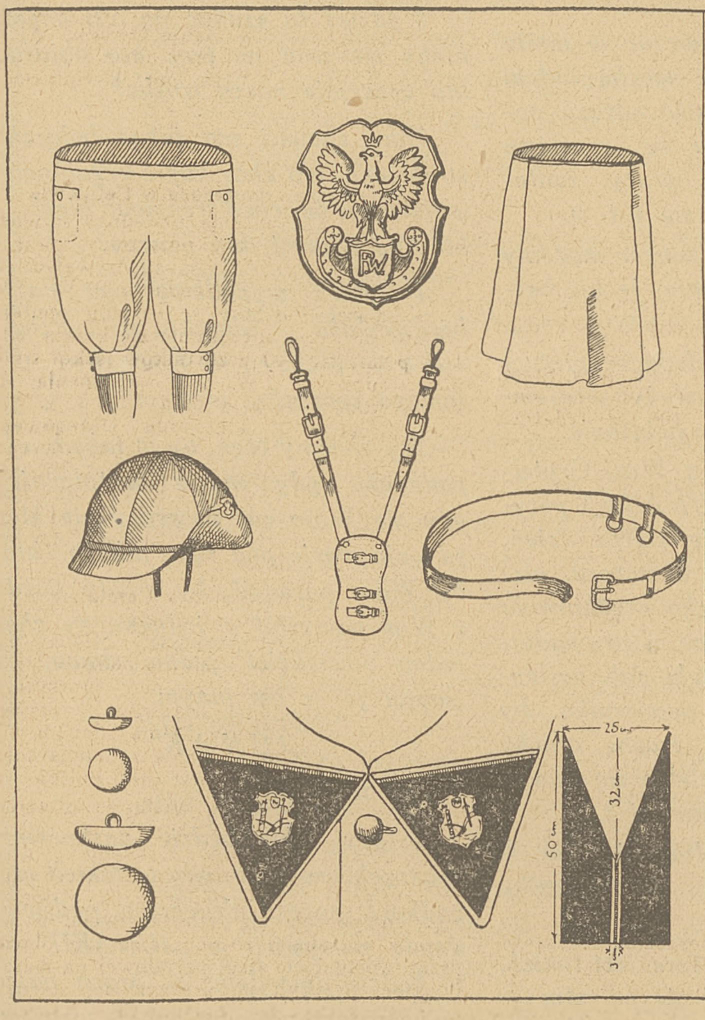
galonów srebrnych (oksydowanych), noszonych na czapkach i na naramiennikach, jako wyrażenie stopni, pasków srebrnych noszonych przez podoficerów na naramiennikach i rękawach, wężyków srebrnych, łapek z wypustkami, guzików srebrnych z orzełkami, orzełka wojskowego, noszonego na czapce.

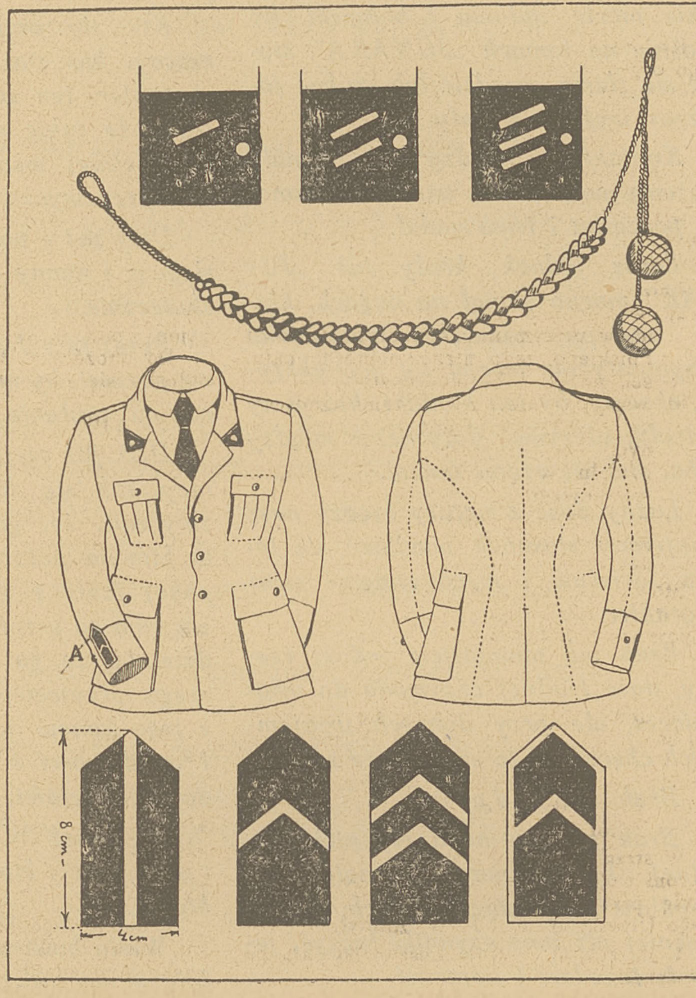
6. Bezpośrednim przełożonym i instruktorom swej jednostki p. w.

Członkom p. w., noszącym tylko czapki p. w., oddawanie honorów wojskowych przez salutowanie jest wzbronione. Opis munduru ogólnego p. w. podany był już w Nr. 9 „Junaka", w obecnym mundurze wprowadzono małe zmiany, jak również przewidziano specjalny ubiór dla członkiń p. w.

Dla p. w. ustalono cztery odznaki broni tj. dla p. w. pieszego, konnego, lotniczego i technicznego, oraz 5 rodzaji odznak służb tj. sanitarnej, łączności, gospodarczej, kancelaryjnej i oświatowej.

Odróżnienie broni i służb jest uwidocznione na trójkątnych łapkach ciemno-granatowych kołnierza przy pomocy dwóch wypustek ½ cm szerokich.





Na lewo: Umundurow. p. w. kobiet, orzełek, żabka (rapcie), pas główny, guziki, łapki na kołnierzu i proporczyk dla p. w. konnego.
Na prawo: Oznaki stopni p. w. (na rękawie) dla przedpob. członków p. w., sznur dla instruktorów honorowych i kontraktowych, frencz instruktorek p. w. kobiet, oraz oznaki stopni instruktorek (na mankiet rękawa) I stopień, II i III oraz instruktorka zarejestr. w kadrze instr. p. w. k. w Okr. Urz. W. F. i P. W. (patrz też umund. p. w. w n-rze 9 „Junaka").

Dowodem stwierdzającym prawo do noszenia ogólnego munduru p. w. jest legitymacja, wydana przez władze wojskowe. Uprawnienie do noszenia munduru p. w. może kontrolować Policja Państwowa, żandarmerja wojskowa, lokalne komendy wojskowe oraz władze p. w.

Noszenie części munduru p. w. łącznie z ubiorem cywilnym jest wzbronione, wolno natomiast nosić czapkę p. w. przy ubiorze cywilnym.

Członków p. w., noszących ogólny mundur p. w. obowiązuje oddawanie honorów, według przepisów wojskowych, a więc obowiązani są oni do oddawania honorów:

1. Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej,
2. chorągwiom i sztandarom wojskowym,
3. przy wejściu lub zatrzymaniu się obok mogiły Nieznanego Żołnierza w Warszawie,
4. wszystkim Generałom W. P.,
5. weteranom Powstań Narodowych,

Oznaki stopni p. w. naszyte są skośnie na rękawach w formie złotych pasków, po ukończeniu I stopnia — 1 pasek, 1 roku II stopnia — 2 paski, II stopnia — 3 paski.

Instruktorzy kontraktowi i honorowi noszą granatowy sznur naramienny z chwaścikami. Sznur o jednym chwaście nosi d-ca drużyny p. w., o dwóch — d-ca plutonu p. w., o trzech — d-ca komp. p. w.

Instruktorki p. w. k. posiadają na mankietach rękawów paski barwy granatowej,

na których umieszczone są odznaki stopni instruktorek p. w. k.

1. jeden pasek przez środek oznacza — instruktorkę pierwszego stopnia,
2. jeden kąt wierzchołkiem w górę oznacza — instruktorkę drugiego stopnia,
3. dwa kąty oznaczają — instruktorkę trzeciego stopnia,
4. patka obszyta wokoło złotą taśmą oznacza instruktorkę p. w. k., zarejestrowaną w kadrze instruktorek.

Sporządzenia części umundurowania ściśle według omawianej instrukcji podjęła się Dyrekcja Państwowych Zakładów Umundurowania (patrz „Junak" Nr. 6, kronika p. w.). Oznaki (orzełki) na czapki i godła na łapki trójkątne, można nabywać według wzorów zatwierdzonych w Przedsiębiorstwie Wyrobów Tłoczonych „Wł. Grzyb i S-ka" Warszawa, ul. Służewska Nr. 5, m. 7.

* * *

Państwowy Urząd WF. i PW. wydawszy przepisy „Umundurowania jednostek p. w." opracowuje dalsze zarządzenia w sprawie — umundurowania dla p. w. marynarzy, umundurowania dla rezerwistów, godeł na trójkątne łapki dla poszczególnych stowarzyszeń. Obecnie posiadane mundury sporządzone w latach ubiegłych według różnych wzorów zaleca Państwowy Urząd WF. i PW. w miarę możności uzupełnić granatowymi dodatkami, złotemi ozdobami (guziki, stopnie p. w., numerki), oraz jednolitym orzełkiem p. w., przez co będą one zbliżone do wzoru obowiązującego.

W hufcach szkolnych przy mundurze ogólnym można pozostawić nakrycie głowy przyjęte dla danej uczelni.

Centralne Zarządy stowarzyszeń p. w., jak Związek Młodzieży Ludowej i Zw. Młodzieży Wiejskiej przyjęły już ogólny mundur p. w.

Kronika W. F. i P.W.

POZNAŃ.

Niemiecka organizacja „Stahlhelm" sformowała specjalne oddziały samochodowe. Ogółem oddziały te liczą ponad 10 tysięcy członków, z których każdy w razie potrzeby może oddać do dyspozycji organizacji 1 samochód.

*

Kolejowe przysposobienie wojskowe, którego organizowanie rozpoczęło się w niedawnym czasie, liczy obecnie 200 ognisk.

*

Państwowy Urząd W. F. i P. W. przystąpił do współpracy ze „Stowarzyszeniem Rezerwistów i Byłych Wojskowych R. P." w dziedzinie przysposobienia wojskowego rezerwistów.

Celem powyższego Stowarzyszenia jest:
a) współdziałanie z władzami rządowemi w utrzymaniu jednolitego Państwa Polskiego, jego niepodzielności, całości, potęgi i bezpieczeństwa,
b) współdziałanie z władzami rządowemi w zakresie pomnożenia sił obronnych Państwa przez wzięcie czynnego udziału w pracach przysposobienia wojskowego,
c) kształcenie wojskowe członków i pielęgnowanie ducha wojskowego między nimi.

Stowarzyszenie Rez. i b. Wojskowych R. P. zorganizowało się na terenie O. K. VII. w powiatach południowych.

*

W dniu 7 lipca br. odbyły się w Poznaniu na strzelnicy wojskowej za „Bramą Warszawską" II Doroczne Zawody Strzeleckie Ogólnego Związku Podofic. Rez. Okręgu Poznań. W zawodach brało udział 65 zawodników z 9 kół.

W strzelaniu zespołowem (5 zawodników) z broni wojskowej na odległość 300 m. o nagrodę przechodnią D. O. K. VII Okręgowego Urzędu W. F. i P. W. zdobył:

1. m. zespół — Koła Leszno 56 pkt., po raz drugi,
2. m. zespół — Koła Wolsztyn — 55 pkt.,
3. m. zespół — Koła Gostyń — 51 pkt.,
4. m. zespół — Koła Śrem — 51 pkt.

W strzelaniu jednostkowem o mistrzostwo Okręgu: z broni wojskowej na odległość 300 m. zdobył:

1. m. Andrzejewski — Gostyń — 23 pkt.,
2. m. Cieśla — Leszno — 21 pkt.,
3. m. Domagała — Kościan — 16 pkt.,
4. m. Szulc — Pniewy — 16 pkt.,
5. m. Woźny — Gostyń — 15 pkt.

W strzelaniu jednostkowem z broni małokalibrowej cal. 22, odległość 50 m.:

1. m. Paczkowiak — Ostrów — 43 pkt.,
2. m. Sztek — Leszno — 43 pkt.,
3. m. Markowski — Wolsztyn — 42 pkt.

W dniu 6 lipca br. w Poznaniu odbyły się zawody wojskowo-sportowe Związku Towarzystw Powstańców i Wojaków D. O. K. VII.

W trójboju zespołowem (strzelanie z broni wojsk. wzgl. małokalibr., rzut granatem, marsz. 5 klm.):

1. m. w zespole rezerwistów zdobył zespół z Okręgu V. Ostrów.

1. miejsce w zespole przedpobor. zdobył zespół z Okręgu X. Szamotuły.

1. miejsce w strzelaniu o mistrzostwo Związku zdobył p. Lange z I. Okręgu.

*

Z dniem 10 lipca rozpoczęły się obozy letnie p. w. i w. f., zorganizowane przez D. O. K. VII. Okręgowy Urząd WF. i PW.

Do obozów p. w. w Krokowie, pow. Puck, zgłosiło się 317 kandydatów. Grupa posiada 4 obozy, komendantem grupy obozów p. w. został wyznaczony mjr. Wójcik, rejon. kmdt. p. w. 25 D. P.

Do obozów w. f. w Kórniku, pow. Śrem, zgłosiło się z terenu: O. K. IV — 44 kandydatów, O. K. VII — 108 kandydatów, O. K. VIII — 32 kandydatów — razem: 184 kandydatów, z czego 138 uczestników tworzy obóz instruktorski w. f. wstępny, 46 uczestników obóz przodowników ćwiczeń cielesnych. Komendantem grupy obozów jest mjr. Mordarski, obwodowy komendant p. w. 70 p. p.

Do obozów żeńskich w. f., organizowanych przez Państwowy Urząd WF. i PW. wzgl. przez Organizację Kobiet dla Obrony Kraju zgłosiło się 64 kandydatek z terenu O. K. VII.

* * *

W dniu 14 b. m. odbyły się w Poznaniu na strzelnicy za „Bramą Warszawską" zawody strzeleckie o mistrzostwo Okręgu Wlkp. Związku Powstańców i Strzelców, które były jednocześnie eliminacją do ogólnopolskich zawodów strzeleckich.

TORUŃ.

Z dniem 2-go b. m. porucznik Kuliszewski, oficer P. W. na m. Toruń objął stanowisko komendanta powiatowego P. W. i W. F. na powiat Wąbrzeźno.

* * *

W Chełmnie powstała w ostatnich dniach nowa potężna organizacja P. W.: Kolejowe Przysposobienie Wojskowe. Prezesem obrano p. Reiskiego, a wiceprezesem p. Holza.

* * *

Na zakończenie III. 6-cio tygodniowego kursu Ośrodka W. F. O. K. VIII odbyły się na stadjonie wojskowym popisy i pokazy absolwentów kursu.

Pokazy gimnastyki prowadził por. Bruśnicki. Popisy z lekkiej atletyki obejmowały: bieg 100 m., przez płotki 110 m., skoki w dal, w zwyż, trójskok, rzuty kulą, dyskiem i młotem. We wszystkich wyczynach wykazano umiejętność i dobrą sprawność.

Na zakończenie odbył się pokaz gry w piłkę koszykową między 4 p. lotn. (rezerwa) i szkołą podchor. art. (2-ga drużyna) z wynikiem 20:5 dla lotników. Sędzia por. Laurentowski. Po defiladzie nastąpiło rozdanie świadectw. Kurs instruktorski odbywał się pod kierunkiem komendanta Ośrodka W. F. por. Laurentowskiego, przy udziale instruktorów: kpt. Józefowicza, por. Bruśnickiego i por. Tełowskiego.

* * *

Oficjalne otwarcie Obozu w Cetniewie

Ruch i przygotowania już jednak są wielkie, przybywają licznie uczestnicy, gwarno i rojno. Komenda Obozu, spoczywająca w rękach rejonowego komendanta P. W. i W. F. 4 Dywizji Piechoty w Toruniu ppułkownika Stawarza, energicznie się krząta, aby móc pomieścić 700 uczestników (szkół średnich i niższych). W celu zapoznania się z warunkami Obozu, w dniu 7 i 8 b. m. bawił w Cetniewie kierownik Okręgowego Urzędu W. F. i P. W. p. mjr. Sulik, referenci O. U. WF. i PW. kpt. Kalicki, kpt. Niewiarowski, adjutant p. d-cy O. K. VIII, kpt. Piasecki, komendant obwodowy P. W. 63 p. p., kpt. Korczewski i redaktor „Junaka" na Pomorze p. Wielowieyski.

Pobyt p. majora Sulika w Cetniewie przyczynił się bardzo do usunięcia tu i ówdzie jeszcze istniejących trudności. Miejmy nadzieję, że pogoda w Cetniewie podczas trwania Obozu dopisze, uczestnicy skorzystają wiele pod względem fizycznym i przysp. wojsk., przez co Obozy Letnie zdobędą sobie jeszcze większe uznanie i popularność, jakimi się cieszą obecnie w całej Polsce.

W dniu 7-go b. m. nastąpiło otwarcie obozu 6-tygodniowego Przysp. Wojsk. Kobiet w Kościerzynie, którego w imieniu p. d-cy O. K. VIII dokonał kierownik Okręgowego Urzędu W. F. i P. W. p. mjr. Sulik. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem, a następnie oficjalnem rozpoczęciem się obozu, przez wciągnięcie flagi narodowej na maszt. Pozatem przybyli na uroczystość: starosta z Kościerzyny p. Malanowski, referenci Okr. Urz. WF. i PW. kpt. Kalicki, kpt. Niewiarowski, adjutant d-cy O. K. VIII, kpt. Piasecki, komendant P. K. U. Kościerzyna mjr. Komar, komendant obwodowy P. W. 63 p. p. kpt. Korczewski, rotmistrz 2 pułku szwoleżerów Lipski, komisarz Pol. Państw. Bauer i redaktor „Junaka" na Pomorze Wielowieyski. Obóz położony jest malowniczo nad jeziorem Garczyńskiem, na ładnej polance pośród lasu. Komendantką obozu jest p. Wittekówna, komendantka P. W. K. w Polsce. Uczestniczek 300. W obozie panuje miły i serdeczny nastrój. Parotygodniowy więc pobyt w Kościerzynie pozostawi uczestniczkom wrażenie dobrze i pożytecznie spędzonych chwil.

Wiśniewski Kazimierz, kpt.
Państw. Urz. W. F. i P. W.,
Warszawa.

Ogólne zasady zawodów marszowych

W artykule niniejszym na tle charakterystyki wad zawodów marszowych, omówię nowe zasady marszów i zawodów marszowych.

O rozwoju i rozpowszechnianiu się sportu pieszego w Polsce możemy sądzić z rozrostu zawodów marszowych pod względem ilościowym i jakościowym.

Od 1924 roku, kiedy Związek Strzelecki zorganizował po raz pierwszy „Marsz Szlakiem Kadrówki", widzimy wielki postęp: corocznie odbywa się kilkanaście wielkich marszów, organizowanych nietylko przez Związek Strzelecki, ale też przez inne organizacje.

Zawody marszowe miały spełnić rolę propagandy sportu pieszego, a przedewszystkiem miały być sprawdzianem wyrobienia fizycznego, sprawdzianem zdolności marszowej uczestników. Miarą tego wyrobienia, oceną pierwszeństwa maszerujących był czas odbycia drogi marszu.

Stosowanie takiej miary wywołało dążenie do osiągnięcia najmniejszych czasów i bicia rekordów poprzednich marszów. W tym wyścigu o lepsze i nowe rekordy, marsz zamienił się na bieg, bieg odbywany w warunkach cięższych niż lekkoatletyczny ,bo w pełnem umundurowaniu, w pasie i z karabinem.

Wobec tendencji zdobywania za wszelką cenę pierwszeństwa i rekordów załamały się w praktyce wszystkie reguły marszów, oparte początkowo na zupełnie racjonalnych zasadach.

Jakież były rezultaty takich zawodów? Jeśli chodzi o sportową stronę — wyniki były wyborne, osiągano rekordy, które zdają się niewykonalne: np. w „Marszu Szlakiem Kadrówki" w 1928 r., pierwsza zwycięska drużyna odbyła trasę 122 klm. w ciągu 12 godz. 55 min. 15 sek. t. j. średnio 1 klm. w 6 min. 21,3 sek., w „Marszu Sulejówek-Belweder" w roku bieżącym 28 klm. odbyła w ciągu 1-ej godz. 48 min. 10 sek., to jest średnio 1 klm. w 4 min. 0,4 sek.

W tem miejscu zaznaczam, że rekordy te ustanowiły drużyny wojskowe 21 p. p. i 32 p. p. Drużyny wojskowe, których członkowie byli wybierani z pośród najsilniejszych i zdrowych żołnierzy, a które mogły być odpowiednio wytrenowane, zawsze zdobywały pierwsze miejsca we wszystkich zawodach marszowych.

Natomiast rezultaty takich zawodów z punktu widzenia wychowania fizycznego i zdrowia uczestników nie były dobre. Zawodnicy przybywali na metę kompletnie wyczerpani. Ogromny wysiłek forsownego marszu, a raczej biegu, ujemnie odbijał się na ich zdrowiu.

Meta takich zawodów przedstawiała przykry widok dla obserwatorów. Zawodnicy upadali z wycieńczenia, współtowarzysze nieśli czasem na karabinach osłabionych kolegów. Lekarze udzielali doraźnej pomocy wyczerpanym. Stwierdzano niekiedy wypadki zachorzeń.

Gwałtowny wysiłek dużego marszo-biegu wpływał ujemnie na system sercowy i narządy oddechowe zawodników, ponadto przeforsowanie mogło mieć szkodliwy wpływ na rozwój organizmów młodych.

Widząc to wypaczenie się idei marszów Dyrektor Państwowego Urzędu Wych. Fiz. i Przysp. Wojsk. postanowił wydać ogólną instrukcję o marszach, która położyłaby kres dotychczasowemu stanowi rzeczy. Zażądał bezwzględnego dostosowania się do niej organizatorów marszów, uzależniając od tego udzielanie pomocy przez Państwowy Urząd oraz Komitety W. F. i P. W.

Instrukcja o marszach i zawodach marszowych, opracowana przez Państwowy Urząd W. F. i P. W., oparta jest na zasadach celowości sportu pieszego, higjeny marszu i dostosowania wysiłków do zdolności fizycznej maszerujących.

Przy jej opracowaniu korzystano z bogatego doświadczenia dotychczasowych zawodów, uwzględniono opinje i głosy lekarzy, a w szczególności Komisji Lekarskiej Rady Naukowej Wych. Fiz., oraz wprowadzono inowacje, czerpiąc wzory z międzynarodowego marszu organizowanego przez Holenderską Ligę Wych. Fiz. w La Hage.

Jako cel sportu pieszego postawiono wyrobienie fizyczne, zaś zawody marszowe mają być egzaminem z osiągniętego wyrobienia cielesnego. Wyrobienie fizyczne, osiągnięcie sprawności marszowej ma być traktowane nie jako cel wyłączny (absolutny) sportu pieszego, ale też pod specjalnym kątem wyćwiczenia wojskowego. Wszak zdolność wykonywania marszów zwykłych jak i forsownych bez zbytniego osłabienia sił jest sprawnością posiadającą duże znaczenie wojskowe. Sprawność tą możemy osiągnąć drogą uprawiania sportu pieszego.

Tak więc mamy cel podwójny: wyrobienie fizyczne wogóle oraz wyrobienie jednej ze sprawności wojskowych.

Instrukcja wydana przez Państwowy Urząd przewiduje dwa rodzaje zawodów marszowych. Marsze, które można nazwać konkursowemi, polegające na odbywaniu w ciągu kilku dni dość znacznych odległości w określonem maksimum czasu, bez rywalizacji uczestników, oraz zawody marszowe, które polegają na przebyciu określonej przestrzeni w minimum czasu jednak bez nadmiernego zmęczenia.

Pierwszy rodzaj marszów nie był dotychczas u nas stosowany. Taki marsz o charakterze międzynarodowym organizuje corocznie Holenderska Liga Wych. Fiz., przyczem warunki marszu dla osób cywilnych są odmienne niż dla osób wojskowych.

Drugi rodzaj marszów to nasze dotychczasowe zawody marszowe.

Teraz omówię zasady marszów i zawodów marszowych.

Niektóre zasady są wspólne dla obu rodzaji marszów, są to następujące:

W czasie marszów dozwolone jest stosowanie tylko chodu, to jest kroku marszowego, bieg jest absolutnie wyłączony. Przepis ten jest trudny do skontrolowania, jednak da się zastosować przy dobrej woli zawodników. Jest on najważniejszy, dzięki jego zastosowaniu może nie będzie nadzwyczajnych rekordów, ale też nie będzie przeforsowania zawodników i jego zgubnych następstw, oraz na mecie przykrego widoku mdlejących ludzi, jaki mieliśmy dotychczas.

Zasada stosowania wyłącznie chodu, wprowadzona jest w tym celu, aby nie dopuścić do przemęczenia się uczestników trudnym i długim biegiem, oraz, aby upodobnić zawody do marszu wojskowego.

Dalej marsze mają charakter zespołowych, to jest do marszów stają małe oddziałki, drużyny, o liczebności 6-ciu lub 13-tu zawodników. W zawodach marszowych nie są dopuszczalne wyczyny indywidualne na żadnym odcinku marszu, jak w dawnym marszu Szlakiem Kadrówki,

ani też zawodnicy indywidualni jak w dawnym marszu Zadwarzańskim. Zespół musi maszerować razem w szyku zwartym, pewne minimalne rozciągnięcie jest dopuszczalne jedynie w zawodach marszowych. Przepis ten nadaje marszom charakter wojskowy.

Uprawianie marszów w zespołach wyrabia pewne cechy charakteru jak solidarność, koleżeństwo, a przedewszystkiem karność, zaś u kierownika zespołu wyrabia się cechy niezbędne dla dowódcy oddziału.

Maszerowanie w oddziałach zmusza silniejszych do stosowania się do poziomu fizycznego słabszych, co łącznie ze stosowaniem jedynie chodu zapobiegnie w znacznym stopniu przedwczesnemu wyczerpaniu sił maszerujących.

Udział w marszu konkursowym, a tem więcej w zawodach marszowych musi być poprzedzony odpowiednim treningiem. Należyta zaprawa fizyczna przed zawodami podobnie jak w innych sportach jest nieodzowna.

Instrukcja określa minimum treningu dla zawodów marszowych w których wysiłek fizyczny jest krótszy lecz gwałtowniejszy.

Ponadto osoby stające do marszów muszą być zbadane przez lekarza, który stwierdza czy stan zdrowia danej osoby pozwala na udział w marszu.

Obserwacje dotychczasowych marszów wykazały, że przeciwnicy udziału kobiet w marszach ogólnych mieli słuszność. Zarówno ze względu na ich siły jak i inne cechy fizyczne kobiet, niewiasty nie mogą być dopuszczone do marszów męskich bez szkody dla ich zdrowia; mogą one stawać jedynie do marszów o specjalnych warunkach, zorganizowanych wyłącznie dla kobiet.

A teraz parę słów o specjalnych cechach obu rodzajów marszów.

Marsze konkursowe są marszami na wytrzymałość. Jak mówiłem wzór do tych marszów zaczerpnęliśmy z doświadczeń zagranicznych.

Marsze te trwają po kilka dni, od 3 do 4. Długość etapów dziennych jest znaczna i dostosowana do wieku uczestników. Dla uczestników w wieku od 16—20 lat wynosi 30—40 klm., w wieku od 21—55 lat wynosi 50—55 klm. Więc jak widzimy długość parodziennego marszu jest znaczna; odbycie go wymaga dużej wytrzymałości i wyrobienia fizycznego. Jednak wysiłek nie jest gwałtowny i jest dowolnie normowany jedynie z tem zastrzeżeniem, aby marsz dzienny był wykonany w ciągu maksimum 11-tu godzin.

W marszu tym niema pierwszeństwa drużyn, niema też współzawodnictwa między maszerującemi drużynami. Wszystkie drużyny, które spełnią warunki marszu są zwycięskiemi i uczestnicy otrzymują jednakowe nagrody.

Podkreślam, że tego rodzaju marszów jeszcze u nas nie było. (Dok. n.)

Kpt. Dobrowolski,
C. W. Szk. G. i Sp.

Pchnięcie kulą

Protoplastą pchnięcia kulą jest naturalnie rzut ciężkim kamieniem, którym posługiwali się ludzie na najwcześniejszym szczeblu cywilizacji. Pierwsze konkretne dane o pchnięciu kulą, jako o ćwiczeniu specjalnem posiadamy z Grecji, na co wskazują najróżnorodniejsze rzeźby oraz podania mityczne w literaturze. — W wiekach średnich dyscyplina ta była jeszcze uprawiana na równi z innemi w następstwie jednak zarzucona. — Dopiero Anglja w czasach nowożytnych zainteresowała się tym ćwiczeniem i wznowiła go, zamieniając kamień kulą o określonej wadze i miejscu. Dlaczego jednak wagę kuli określono na 7,257 gr. dotychczas polskie źródła nie dają wyjaśnień. Przypuszczalnie jest to waga średnia pomiędzy kulą 10 kg. stosowaną tylko przez ciężkoatletów i 5 kg. zapomocą której ludzie o dużej szybkości i nawet lekkiej wadze osiągaćby mogli z powodzeniem duże rezultaty. Ponieważ i pierwszych i drugich jest tylko garstka nieliczna, a ogół zwykle przeciętny, ustalono zatem i „przeciętną" wagę kuli 7,257 gr.

Typ miotacza. Duży wzrost i duża waga, o ile naturalnie nie jest balastem tłuszczu i wody, są dodatniemi czynnikami dla miotacza. Ludzie, którzy rzucają ponad 14 mtr., są przeważnie wysocy od 1,80 — 2 m. i o odpowiedniej wadze do 90 kgr. Mały wzrost jest przeszkodą w pchnięciu, gdyż skraca parobolę rzutu, mała zaś waga stwarza nieproporcjonalny stosunek ciała do ciężaru kuli. Prócz wzrostu i wagi, trzecim czynnikiem i to może najważniejszym, bez którego dwa pierwsze tracą całą wartość, to usposobienie sprintera. Szybkość w wypchnięciu kulą odgrywa wprost nieprawdopodobną rolę. Przeprowadzane próby wykazywały, że lekkoatleci dystansowali doskonale ciężkoatletów, jakkolwiek ani wzrostem, ani wagą nie odpowiadali tym ostatnim. Chociaż w danej chwili rekord światowy należy do wielkiego i ciężkiego Niemca Hirschfelda, i chociaż Finlandja niejednego dobrego miotacza wydała, to jednak przyznać trzeba, że najlepszymi miotaczami kulą na całym świecie są bezsprzecznie Amerykanie. Tylu znakomitości w kuli niewydał dotąd żaden kraj. O subprimacji Amerykan nad innemi narodowościami świadczyć może choćby fakt, że od chwili wskrzeszenia Igrzysk Olimpijskich tz. od 1896 r. aż do dnia dzisiejszego, tylko raz jeden oddali amerykanie rekord Finlandczykom w 1920 r. Styl amerykański. Przewaga Amerykanów leży nie wczem innem, jak w ich stylu, nic więc dziwnego, że teraz po 30-tu latach, wszyscy przerzucają się gwałtownie na styl amerykański. Rezultat nie pozwolił na siebie długo czekać, gdyż już w krótkim czasie rekord przeszedł do Europejczyka.

Pozycja wyjściowa. Miotacz stoi przy tylnej krawędzi koła na średnicy wyznaczającej kierunek rzutu. Ciężar ciała spoczywa na prawej nodze, podczas gdy lewa noga odstawiona w bok tylko palcami, lekko dotyka ziemi. Górna część ciała lekko wprzód zgięta, przechylona w pasie na nogę obciążaną. Wzrok skierowany ku dołowi, lewe ramię podane swobodnie ku górze pod kątem wyrzutu. Kula swoją wypukłością spoczywa między nasadą palca wskazującego i środkowego ręki prawej, przyczem 4-ry palce obchwytują ją z zewnątrz, zaś palec duży (kciuk) z wewnątrz. Ramię jest zgięte w łokciu, łokieć wdół podany, a dłoń z kulą kładzie się na przodzie barku (u nasady szyji). Unikać należy trzymania z boku szyji, ponieważ wysiłek przy pchnięciu będzie rozłożony nierównomiernie między barki i łokieć. Mięśnie ramienia i przedramienia w tym czasie rozluźnione.

Przedmachy. Aby dobrze wykonać rozbieg należy ciało wprowadzić w pewien balans, który ułatwia wykonanie przeskoku. Balans ten osiąga się za pomocą przedmachów. Przedmach sam jest rzeczą indywidualną i dokonywać się może trzema sposobami: 1. przez zamach lewej nogi wprzód i wtył, 2. przez wymach nogi wprzód, 3. przez ruch obrotowy lewej nogi. Najczęściej spotyka się przedmach pierwszy, który wygląda

następująco: Ciężar ciała spoczywa na nodze zakrocznej (prawej). Gdy nogę lewą podaje się do przodu, lewe ramię podaje się do tyłu. Gdy zaś nogę podaje się do tyłu, ramię wędruje do przodu. W ten sposób należy wykonać 2—3 przedmachy. Rozpoczęcie dalszej części przeskoku zaczyna się wtedy, kiedy lewa noga znajduje się w tyle. Wymachy i zamachy należy wykonywać miękko i swobodnie.

Przeskok. Podczas ostatniego przedmachu nogi lewej od tyłu ku przodowi, noga prawa ugięta w kolanie wykonuje przeskok ku przodowi, górna zaś część tułowia wraz z lewem ramieniem skręca się silnie na prawo. Przeskok nogi prawej musi być wykonany w ten sposób, by pięta trafiła mniej więcej w środek koła. Noga ta łapie ziemię całą powierzchnią podeszwy, lewa noga natomiast najpierw dotyka ziemię palcami tuż przy krawędzi koła na jedną stopę w lewą od linji wyrzutu. Podczas przeskoku w zamachu lewa noga jest prawie wyprostowana, po przeskoku zaś obie nogi są w kolanach równomiernie ugięte, kolano zaś nogi prawej skierowane bardziej do środka. Punkt ciężkości spoczywa więcej na nodze prawej, miednica wciągnięta, tułów do przodu wychylony i jak śruba w prawo skręcony. Kula spoczywająca na barku wraz z ramieniem do tyłu podana. Miękka praca w przeskoku pozwala na skupienie się w ostatnim momencie. Szybkość zaś przeskoku zależna jest od wagi ciała, właściwości konstytucjonalnej zawodnika. Środek ciężkości w czasie przeskoku musi być podany wprzód, gdyż w ten sposób daje się wyzyskać waga ciała do nadania szybkości kuli. Sam zaś przeskok musi być wykonany jaknajbardziej przyziemnie, silnie, krótko i miękko.

Wypchnięcie Pchnięcie zaczyna się w chwili, kiedy lewa noga ma już oparcie, a całe ciało z barkiem jeszcze jest skręcone w prawo. Kulę odrywa się od barku w końcowej fazie skrętu (w lewo) tułowia i to w ten sposób, że praca barku poprzedza pracę ramienia. Ciało ma być tak ułożone, by siły nóg tułowia, barku i ramienia szły po prostej, jaknajkrótszą drogą, by całą masą uderzyły na kulę. Da to się łatwiej uzyskać, jeśli miednicą będzie się wykonywać skręty z prawej strony na lewą w kształcie osi spiralnej. Cała siła zatem przychodzi z prawej strony, noga lewa zaś w pojęciu mechanicznym daje tylko kierunek. Pozatem „do końca“ wypchnięcie kuli. Praca jej różni się od prawej nogi tem, że kiedy prawa noga prostuje się przez skręt, to lewa prostuje się przez dźwiganie do góry. Lewa noga początkowo spoczywa na całej stopie więcej wewnętrzną krawędzią, w czasie skrętu i prostowania się wznosi się na palce. Podczas skrętu osią jest właśnie lewa noga, w momencie jednak, kiedy kończy się skręt i ramię prawie, że już jest wyprostowane, następuje przeskok, tz. noga prawa przychodzi w miejsce lewej, a lewa przesuwa się do tyłu i jest przytem lekko w kolanie zgięta. Głowa w momencie wyrzutu podana w lewo, w celu wykorzystania całkowicie pracy prawego barku. Kulę zatem wypycha się rzutem ciała ku górze z równoczesnym skrętem w lewo, początkowo wygląda, jak gdyby się odbywało ciągnienie, w końcowym momencie gwałtowne jest dopchnięcie. Tułów prostuje się w stawach, lecz całkowite wyprostowanie następuje dopiero w chwili dopchnięcia. (C. d. n.)

Na froncie lekkoatletycznym

Świetne zwycięstwo Polski nad Rumunją we Lwowie. — W mistrzostwie lekkoatletycznem pań zwycięża Grażyna.

Polska zwycięża Rumunów 126:41.

Jak powszechnie przewidywano, zawody z Rumunją przyniosły łatwo nasze zwycięstwo. Zajęliśmy wszystkie pierwsze miejsca z wyjątkiem rzutu oszczepem. Zawody te przyniosły nowe piękne rekordy — Petkiewicza na 1 500 i 10 000 mtr. i Heljasza w rzucie kulą.

Wyniki pierwszego dnia:

400 mtr. przez płotki: 1. Kostrzewski (Polska) 57,8 sek., 2. Johan (Rumunja) 59,8 sek., 3. Kapler (Rumunja).

1 500 mtr.: 1. Petkiewicz (Polska) 4:02 sek. (nowy rekord Polski), 2. Jaworski o 40 mtr. za pierwszym, 3. Silagyi (Rumunja) 4:21 sek.

Rzut kulą: 1. Heliasz (Polska) 13,94 mtr. (nowy rekord polski), 2. Górski (Polska) 13 mtr. 11½ ctm., 3. Fulicia (Rumunja) 12,30½ mtr.

100 mtr.: 1. Szenajch (Polska) 11 sek., 2. Czyż (Polska) 11,1 sek., 3. Iborski (Rumunja).

Skok wzwyż: 1. Lokajski (Polska) 172 ctm., 2. Szep (Rumunja) 172 ctm., 3. Trojanowski (Polska) 167 ctm.

Rzut oszczepem: 1. Negatin (Rumunja) 50,48 mtr., 2. Puchała (Polska) 49,78 mtr., 3. Cena (Polska) 48,15 mtr.

5000 mtr.: 1. Petkiewicz (Polska) 15:42 sek., 2. Sawaryn (Polska) 15:58 sek., 3. Marinescu (Rumunja) 16:08 sek. (rekord Rumunji).

Bieg 200 m.: 1. Gniech 23,4, 2. Szenajch, 3. Joan (R.), 4. Javorsky (R.).

Bieg 800 m.: 1. Kostrzewski 2:00:2, 2. Jaworski 2:01, 3. Velcovici (R.), 4. Lazar (R.).

Skok o tyczce: 1. Adamczak 352 cm., 2. Biro (R.) 342 cm., 3. Wieczorek 333 cm., 4. Barabas (R.).

Bieg 110 m. przez płotki: 1. Trojanowski 15,6 sek., czas doskonały, lepszy od rekordu polskiego nie będzie jednak uznany wskutek przewrócenia płotków, 2. Albrich (R.), 3. Szopp (R.). Zajusz przybył na drugiem miejscu w czasie 16,1, został jednak zdyskwalifikowany za przewrócenie 5 płotków.

Skok wdal: 1. Sikorski 691 cm., 2. Wieczorek 632 cm., 3. Biro (R.) 598 cm.

Bieg 400 m.: 1. Piechocki 52,8, 2. Gniech o pół metra, 3. Kappler (R.).

Rzut dyskiem: 1. Górski 41,44 m., 2. Heljasz 38,47 m., 3. Popov (R.) 37,78 m.

Bieg 10 km.: 1. Petkiewicz 32,09, rekord polski, 2. Sawaryn 33:30, rekord okręgowy, 3. Panu (R.) 34:43.

Sztafeta 4×100: 1. Polska w składzie: Czysz, Zajusz, Szenajch, Sikorski w czasie 45 sek., 2. Rumunja 46 sek.

Sztafeta 4×400 m.: 1. Polska w składzie: Piechocki, Jaworski, Gniech i Kostrzewski 3:32, 2. Rumunja 3:51,5.

Gdyby nie brak kpt. Dobrowolskiego w oszczepie, Cejzika w biegu przez płotki — wynik nasz byłby lepszy.

Organizacja zawodów bez zarzutu. Publiczności pomimo niepogody stawiło się ponad 2000.

Mistrzostwa pań — przyniosły pięć rekordów Polsce.

Mistrzostwa rozegrane w Warszawie przyniosły wyniki dobre, a zainteresowanie zawodami znacznie większe, aniżeli w latach poprzednich.

Wyniki pierwszego dnia: W skoku w dal z miejsca: Czajówna (SKLA) uzyskała wynik 244 ctm. i ustanowiła nowy rekord Polski. Poprzedni rekord 241 ctm. 2. Hulanicka (Grażyna) 240 ctm. 3. Pirowska (Cr.) — 60 mtr.: 1. Hulanicka (Gr.) 8 sek. 2. Sadkowska. 3. Gędzirowska. — W dysku oburącz wygrała Jasna z Cracowji 56,82. 2. Horazdowska (AZS.) Warszawa 54,84 mtr. 3. Mierkisówna (Gr.) 53,61. — 800 mtr.: 1. Kilosówna Kol. K. S. 2,36,8. 2. Orłowska-Tabacka (Kol. K. S.). 3. Wieczorkiewiczówna (AZS. Warszawa). — Oszczep dowolną ręką: 1. Lonka (Cr.) 34,45. 2. Czerska (Cr.) 29,77. 3. Jasna (Cr.) 29,61.

W drugim dniu wyniki były następujące: Sztafetą 4×100 wygrała drużyna Grażyny w składzie: Hulanicka, Sadkowska, Grabowska, Lubecka w czasie 54,2 w przedbiegu ta sama sztafeta uzyskała wynik 53,3 **lepszy od rekordu polskiego.** Drugie miejsce zajął Rozdzień, a trzecie Cracovia. W skoku w dal z rozb. zwyciężyła Lubecka, skacząc 4,95 mtr. 2. Freiwaldówna (Mak.) 4,88. 3. Hulanicka 4,77 mtr. Bieg 200 mtr. stał się domeną Górnoślązaczek, które zajęły wszystkie trzy miejsca, a więc: 1. Czajówna 28,2 sek., 2. Brojerówna, 3. Tabacka-Orłowska. W finale 80 mtr. biegu przez płotki utalentowana Freiwaldówna uzyskała czas 13,1 i poprawiła stary **rekord.** 2. Schabińska (Legja). 3. Weissówna (Sokół). Pabj. Kula dow. ręką: 1. Jasna (Cr.) 10,26. 2. Lewinówna Mak. — Wilno 9,92. 3. Jasieńska (AZS. Poznań) 9,38. W finale na 100 mtr. zwyciężyła Brojerówna w czasie 12,9, ponieważ czas ten uzyskany został przy silnym wiatrze — rekord nie może być uznany. 2. Sadkowska. 3. Hulanicka. W skoku wzwyż wygrała Janowska (Sokół-Pabj.) 1,37. 2. Binowska (Cr.) 1,34. 3. Freiwaldówna 1,29 mtr. W kuli oburącz zwyciężyła Schabińska II. 17,48 mtr. 2. Lewinówna 17,11 mtr. 3. Jasna 16,67 mtr. Dysk wygrała Jasna — wynik 33,20 mtr. 2. Misicówna 32,48. 3. Kotowska (AZS. Warszawa). Sztafeta 4×200 mtr.: 1. Grażyna w składzie: Hulanicka, Sadkowska, Grabicka, Janowska — czas 1,57,2, lepszy od rekordu polskiego.

W ogólnej punktacji zwyciężyła Grażyna 157 pkt. 2. Cracovia 153 pkt. 3. Rozdzień—Szopienice 50 pkt. 4. AZS — Warszawa 43 pkt. 5. Makkabi — Kraków 43 pkt. 6. SKLA 27 pkt.

II Narodowy Zlot Harcerzy Polskich

W dniu 14 bm. dokonano uroczystego otwarcia II. narodowego zlotu harcerstwa polskiego.

Na zlot ten przybyło zgórą 6.500 harcerzy, a więc znacznie więcej, aniżeli na I zlot harcerski w ubiegłym roku. Przybyły chorągwie nietylko z całej Polski, lecz również harcerze polscy z zagranicy, a więc Czechosłowacji i Niemiec, w szczególności z Berlina i Śląska opolskiego, a nawet delegacje harcerzy duńskich, czechosłowackich, estońskich, dalej bardzo liczne delegacje skautów łotewskich. W czasie trwania zlotu przybyć mają jeszcze delegacje skautów ze Szwecji, Norwegji i Grecji.

Uroczystość otwarcia zainaugurowana została odprawieniem przy ołtarzu, zbudowanym przez harcerzy na głównym majdanie zlotu, mszy św. przez ks. Szczerbińskiego, przewodniczącego oddziału tczewskiego. Na krzesłach przed ołtarzem zajęli miejsca przedstawiciele władz w osobach pp.: kuratora okr. szkol. dr. Namysła, wiceprezydenta m. Poznania dr. Kiedacza, przewodniczącego komitetu organizacyjnego prez. dyr. poczt. i tel. Kaźmierskiego, przedst. D. O. K. VII w osobie majora Fedorczyka, kier. Okr. Urzędu W. F. i wielu innych, oraz wielu wybitnych przedstawicieli społeczeństwa poznańskiego z b. wojewodą hr. Bnińskim, radcą Szułdrzyńskim, prof. Gantkowskim, naczelnym skautem Rzeczypospolitej gen. Hallerem na czele. W półkolu ustawiły się wszystkie drużyny harcerskie. Podniosłe kazanie wygłosił w czasie mszy św. ks. prałat Prądzyński z Poznania. Po odprawieniu mszy św., w czasie której chór harcerski odśpiewał szereg pieśni kościelnych, ks. Szczerbiński wręczył niezmordowanemu działaczowi na niwie harcerskiej, naczelnikowi głównej kwatery p. Sedlaczkowi pamiątkowy proporzec, jako dowód uznania ze strony skautów dla jego pełnej poświęcenia pracy.

Po tych uroczystościach, przy dźwiękach pobudki harcerskiej, wciągnięto na maszt sztandar zlotowy. Pojawienie się sztandaru zebrani harcerze powitali wzniesieniem ręki w kierunku sztandaru na znak ślubowania. Na mównicę wszedł przew. komitetu org. nictwa harcerskiego, oraz w zastępstwie nieobecnego przew. Zw. harcerstwa polskiego ks. Mauersbergera, powitał zlot p. Olbrzymski, poczem p. Sedlaczek witając zlot oświadczył, że jest on manifestacją harcerstwa polskiego z okazji dziesięciolecia powstania Polski, oraz z okazji dziesięciolecia konsolidacji harcerstwa polskiego.



Ustawianie głównego masztu w obozie harcerskim.

Po tych uroczystościach nastąpiło zwiedzanie obozów, przedstawiających się naprawdę imponująco. Krótko przed godz. 12-tą drużyny ustawiły się do pochodu, który poprzedziła starszyzna, zdążając ulicami miasta przed ratusz, ze stopni którego przedstawiciele władz i starszyzna odebrali defiladę. Na czele kroczyły delegacje obcych państw, poczem harcerze polscy z poza granic, wreszcie wszystkie chorągwie polskie. Z przed ratusza pochód udał się pod pomnik Tadeusza Kościuszki na ul. Marszałka Focha, u stóp którego złożono wspaniały wieniec.



Życie w obozie.

wiceprezydent m. Poznania dr. Kiedacz, który po powitaniu przybyłych reprezentantów władz i delegacyj harcerskich innych narodów, wzniósł na cześć Rzeczypospolitej i p. Prez. prof. Ignacego Mościckiego trzykrotny okrzyk „czuwaj". W imieniu naczel-

Drugi dzień zlotu rozpoczął się obchodem dziesięciolecia zjednoczenia.

W Katedrze odbyła się cicha msza św. na pomyślność rozwoju harcerstwa polskiego. Nastąpiło uroczyste otwarcie drugich harcerskich związkowych zawodów strzeleckich oraz pokazy chorągwi poznańskiej i innych.

Wspólne ognisko ściągnęło nad Wartę niezliczone tłumy publiczności. Dokoła ogniska zasiedli harcerze i rozpoczęli wesołą gawędę. Przed rozpoczęciem uroczystości druh Olbromski ogłosił smutną wiadomość o tragicznem zakończeniu lotu Kubali i Idzikowskiego. Tragiczny zgon śp. Idzikowskiego uczczono minutową ciszą. Wnet jednak rozpoczął się harcerski harmider. Harcerze łotewscy odśpiewali hymny narodowe, polski i łotewski, poczem orkiestra zagrała mazura Namysłowskiego. W dalszym ciągu rozpoczęły się popisy na harmonjach i bałałajkach. W przerwach popisywano się piosenkami harcerskiemi. Przybywających na boisko harcerzy duńskich powitano t. zw. „wielkiem wyciem". Drużyna duńska zaprodukowała kilka pieśni harcerskich w języku duńskim. Cała impreza wypadła nadzwyczaj miło.

Do zawodów pływackich prawie wszystkie chorągwie stawiły po jednym zawodniku do każdej konkurencji. Zawodnicy ci odbyli przedtem zawody eliminacyjne w swej chorągwi i zakwalifikowali się dopiero do zawodów o mistrzostwo Związku Harcerstwa Polskiego.

Wyniki zawodów są następujące:

Pływanie 50 mtr. styl dowol. dla harcerzy od lat 11—13: 1. Rosowski, Chor. Lubelska, 1 min. 2. Swirczewski, Chor. Mazowiecka, 1.03,1 min. 3. Olędzki Zbyszek, syn instr. i kierownika zawodów harcerskich.



Namioty harcerzy „wilków morskich".

100 mtr. styl. dowol. dla harcerzy od lat 13—15: 1. Porankiewicz Zygm. Chor. Poznańska — 2,09 min. 2. Dobrowolski, Chor. Lwowska — 2,09,2. 3. Rogaliński, Chor. Białostocka.

100 mtr. styl. dowol. dla harcerzy od lat 15—35: 1. Jan Łachowski, Chorąg. Mazowiecka — 1,33,4. 2. Lisiecki, Chorąg. Poznań — 1,43, 3. Fabisz, Chor. Lwowska.

400 mtr. styl dowol.: 1. Lechowski, Chor. Mazow. — 8.08.8. 2. Lisiecki, Chor. Poznań, 8,18,3. 3. Bilan, Chor. Lwowska.

Skoki z wysokości 3 mtr. Każdy zawodnik wykonał sześć skoków, z czego dwa dowolne: 1. Lechowski, Chor. Mazow. — 42 pkt. 2. Michorzewski, Chorąg. Krak. — 32 pkt. 3. Rosowski, Chor. Lub. — 11 pkt.

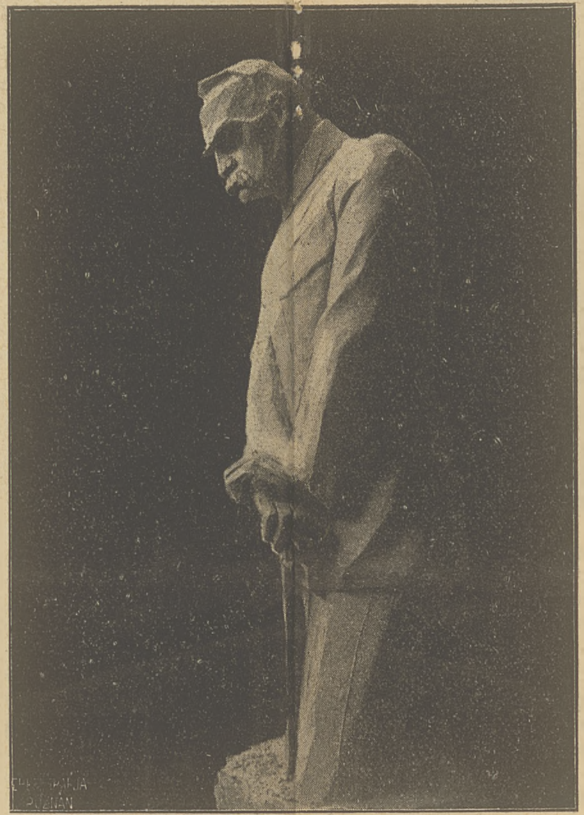
Sztafetę 8×50 mtr. wygrał zespół Chor. Suwalskiej w czasie 7.46,9. 2. Chor. Poznań. 3. Warszawa.

Bieg z przeszkodami przyniósł zwycięstwo drużynie poznańskich Wilków Morskich, która to efektowne a przytem trudne zadanie wykonała sprawnie w czasie 14,47,6 min. Drugie miejsce przypadło Chor. Suwalskiej w czasie 15,21,5 min. *tep.*

Sztuka w Pałacu W. F. na P. W. K.



„Strzelec" — Olgi Niewskiej.



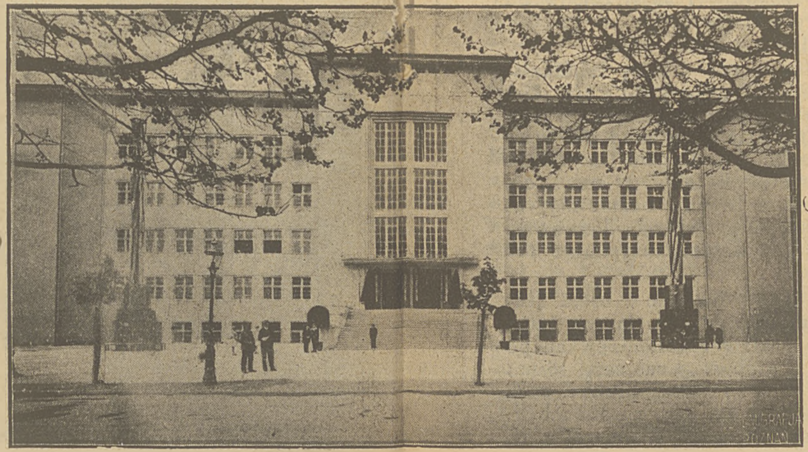
Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski.
Przewodniczący Rady Naukowej Wychowania Fizycznego.



Łucznik,
III. nagroda na konkursie olimpijskim w Amsterdamie.
W. Skoczylas.



Halina Konopacka.
W. Piotrowskiego.



Pałac Wychowania Fizycznego.



W skoku.
Z. Rozwadowski.

Wiadomości sportowe

Wisła mistrzem wiosennym ligi. — Międzyszkolne wojskowe zawody lekkoatletyczne w Toruniu. — Tennis. — Polo. — Hokej. — Obwód leszczyński mistrzem strzeleckim okręgu poznańskiego. — Co słychać w świecie sportowym.

PIŁKA NOŻNA.

Poznań — Kraków 2:1 (1:0).

Spotkanie dwóch najsilniejszych w Polsce ośrodków piłkarskich nie stało na wysokim poziomie, przeciwnie, gra była chwilami nieciekawa.

Warta bez Przybysza, którego zastąpił Szerfke. Zespół Krakowa stanowili: Malczyk I, Zastawniak L., Nowak (Wawel), Bajorek, Chruściński, Seichter (w napadzie), Landmann, Rusinek, Matusiński, Malczyk II, Ściborowski. Krakowianie grali bardzo nierówno, widać było nieomal od początku, że dorywczo sklecony zespół musi ulec zgranej i ambitnej Warcie, która od czasu do czasu pokazywała wcale ładne posunięcia, jednak nie potrafiła ich wyzyskać.

Pierwszych 20 minut należało do Poznańczyków, którzy też zdobywają w czwartej minucie przez Rochowicza pierwszy punkt, poczem następuje szereg ataków bezskutecznych. Po jakimś czasie do głosu przychodzą Krakowianie, jednak bez powodzenia. Po pauzie Kraków gwałtownie atakuje i uzyskuje już w drugiej minucie bramkę efektownie strzeloną przez Rusinka. Jeszcze przez kilkanaście minut Krakowianie mają przewagę, aby ostatecznie opaść na siłach. Wyzyskują to Poznaniacy, rozpoczynając ataki bez przerwy, lecz tylko raz uwieńczone bramką, ze strzału Wojciechowskiego w 16 min. Dalsze zmagania w których goście nawet ostrą grą dążyli do poprawienia wyniku — nie przyniosły zmiany. Stosunek rogów 6:4 dla gospodarzy.

Sędziował p. Wardęszkiewicz b. słabo. Publiczności ponad 3000. Zwycięska drużyna zdobyła po raz pierwszy puhar wędrowny „Ilustracji Wielkopolskiej".

Lwów. Czarni — Ł. K. S. 3:3 (2:2).
Kraków. Wisła — 1. F. C. 2:1 (2:1).
Katowice. Polonia — Ruch 2:1 (1:0).
Warszawa. Garbarnia — Warszawianka 4:3 (0:0).
Łódź. Turyści — Pogoń 3:1 (0:1).

Tabela ligi po ostatnich zawodach:

	pkt.	gier	stos. bram.
1. Wisła	17	12	35:25
2. Warta	16	12	33:20
3. ŁKS.	15	12	21:20
4. Cracovia	13	12	23:18
5. Garbarnia	13	12	32:28
6. Czarni	12	11	33:27
7. Legja	11	12	18:18
8. Warszawianka	10	11	19:19
9. Ruch	10	11	19:22
10. Turyści	10	12	16:28
11. I. F. C.	9	11	13:21
12. Pogoń	9	12	23:25
13. Polonia	7	12	21:33

O mistrz. kl. A. Pozn. ZOPN.

Legja — Ostrowski Klub Sportowy 2:1 (1:1).

Drużyna ostrowska była dla Legji przeciwnikiem groźnym i tylko ze szczęściem zdołała Legja utrzymać dwa punkty — jakkolwiek wynik powinien brzmieć odwrotnie.

Wiktorja — HCP. 1:0 (0:0).

HCP gra bardzo nierówno a przytem drużyna wykazuje pewien spadek formy. Wiktorja grała bardzo ofiarnie i wygrała słusznie.

LEKKA ATLETYKA.

Międzyszkolne zawody w Toruniu.

Na boisku Szkoły Podchor. Art. b. r. odbyły się zawody lekko-atletyczne międzyszkolne. W zawodach brało udział około 150 zawodników ze szkół Podchor. Artylerji, Inżynierji, Lotnictwa, Piechoty, Sanitarnej i dla Podoficerów (Bydgoszcz). Na zawodach obecni byli Komendanci szkół. Zawody odbywały się pod kierownictwem por. Małłyski.

Wyniki były następujące: bieg 100 m.: Wielgomarz (San.) 11.6", 2. Bunikowski (In.), 3. Mirkowski (San.). 200 m.: Bunikiewicz (San.) 24.3", 2. Osicimski (San.), 3. Gierałtowski (San.). 400 m.: 1. Paleczek (San.) 55.2", 2. Serwatkiewicz (Piech.), 3. Kucharczyk (Bydg.). 800 m.: Paleczek 2.11.9", 2. Truka (P.), 3. Szumowski (P.). 1500 m.: Hnatek (Art.) 4'34.4", 2. Szumowski (P.), 3. Łętowski (P.). 3000 m.: 1. Hnatek 10.04", 2. Kowalski (P.), 3. Kazimierczak (P.). 4× 100: Pod. Sanit. (Mirkowski, Malczewski, Paleczek, Wielgomarz) 46.4", 2. Piechoty, 3. Lotnictwa. Skoki wdal: 1. Wielgomarz (S.) 6,12 m., 2. Kufliński (S.) 6,11, 3. Tymosławski (S.); wzwyż: 1. Trzebuchowski (Ar.) 1,64 m., 2. Paleczek (S.), 3. Tymosławski (S); o tyczce: 1. Boenisch (Ar.) 3 m., 2. Kubisty (lotn.) 3 m., 3. Bobek (S.) 2,95; rzuty kulą: 1. Zawadzki (P.) 11,09, 2. Mokrycki (P) 10,57, 3. Białek (P.); dysk: 1. Adamkiewicz (Art.) 33,34 m. 2. Rykowski (P.), 3. Malczewski (San.); oszczep: ppor. Grzegrzałka (In.) 47,09, 2. Sobczyński (P.) 43,46, 3. Bartkowski (P.). Ogólne punkt. 1. miejsce Szkoła Pod. San. 30 punkt. 2. Piech. 26 p. 3. Art. 15 p. 4. Inż. 8 p. 5. Lotn. 6. Bydgoszcz.

Wyniki naogół nieszczególne z powodu silnego wiatru bocznego i deszczu. Nagrody wręczał komendant Szkoły Pod. Art. pułk. Kreiss.



Zwycięski zespół gimn. Rawicza, który zdobył 1 miejsce w marszu 5 km. ze strzelaniem w dniu Święta W. F. i P. W. w Rawiczu.
Siedzą od lewej: Pow. Kdt. P. W. por. Kurek, dyr. gimn. Sutkowski, starosta Chmiolewski, kdt. garn. Rawicz mjr. Bezeg, prof. Cepurski.

TENNIS.

W finałowem spotkaniu o puhar Davisa Anglja ulega Niemcom.

Wbrew horoskopom zwyciężyli Niemcy 3:2. Początkowo Niemcy prowadzili 2:0, poczem Anglicy wyrównali. W ostatnim starciu doskonały Austin podczas gry z Prennem dostaje kurcze nóg i ostatni set musi oddać Prennowi, który w ten sposób uzyskuje zwycięstwo dla Niemców, którzy kwalifikują się tem samem do dalszych rozgrywek.

Mistrzostwa tennisowe Polski.

PZLT. polecił sekcji tennisowej Akademickiego Związku Sportowego w Poznaniu zorganizowanie zawodów o mistrzostwo Polski, które rozegrane zostaną w dniach 21—28 bm. na cortach AZS.

POLO.

Wysoka porażka zespołu anglo-amerykańskiego.

Doskonale zgrana drużyna hr. Potockich z Łańcuta pokonała zespół anglo-amerykański wysoko — bowiem aż 10:0. Polacy byli pod każdym względem lepsi.

STRZELANIE.

Obwód Leszczyński mistrzem Okręgu Poznańskiego.

W dniu 14 bm. odbyły się na strzelnicy wojskowej Za Bramą Warszawską, Zawody Strzeleckie o mistrzostwo Okręgu Poznańskiego Wlkp. Zw. Powst. i Strzelców. Stanęło do nich 8 zespołów i 22 strzelców do konkurencyj indywidualnych.

Wyniki strzelań są następujące:

W strzelaniu z broni długiej małokalibrowej na 50 mtr., 2 serje po 10 strzałów i po 3 próbne, z postawy stojącej i leżącej. Czas serji 10 min.: 1. miejsce zajął ob. Wojciak Wojciech z K. Ob. Leszno, uzyskując 167 pkt. na możliwych 200. 2. zajął ob. Migdalewicz Piotr z K. Ob. Szamotuły, uzyskując 151 pkt., 3. zajął ob. Jankowski Stanisław z K. Ob. Leszno, uzyskując 150 pkt.

W strzelaniu indywidualnem z broni długiej wojskowej na 300 mtr. do tarczy 1mtr. 3 serje z trzech postaw regulaminowych po 10 strzałów i po 3 próbne. Czas serji 15 m.: 1. miejsce zajął ob. Jankowski Stanisł. z K. Ob. Leszno, uzyskując 162 pkt. na 300 możliwych, 2. zajął ob. Wojciak Wojciech z K. Ob. Leszno, uzyskując 122 pkt. na 300 możl., 3. zajął ob. Lisiecki Stanisław z K. Ob. Poznań, uzyskując 105 pkt.

W strzelaniu zespołowem z broni długiej dowolnej na 300 mtr. do tarczy 1 mtr.

z trzech postaw regulaminowych, z każdej po 10 strzałów i po 3 próbne. Czas serji 30 min.: 1. miejsce zajął zespół Obwodu Leszno, uzyskując pkt. 483 na 900 możliwych. 2. zajął zespół Obwodu Ostrzeszów, uzyskując pkt. 336 na 900 możliwych.

W ogólnej kwalifikacji mistrzostwo Okręgu zdobył Obwód Leszno.

Kierownictwo zawodów spoczywało w rękach Kmdta Obwodu ob. Włodzimierza Kowalskiego, któremu udzielił bardzo wydatnej pomocy Komendant Obwodu P. W. 58 p. p. kpt. Haluta.

Zwycięski zespół Obwodu Leszno został wyznaczony, jako reprezentacja Okręgu na Ogólnopolskie Zawody Strzeleckie we Lwowie.



Grupa zawodników strzelania o mistrz. Okr. Pozn. Wlkp. Związku Powst. i Strzelców.
Siedzą w środku: × sędzia zawod. kdt. obw. P. W. 58 p. p. kpt. Haluta. 1) Kdt. Obw. Zw. ob. Włodzimierz Kowalski, kier. zawodów.

CO SŁYCHAĆ W ŚWIECIE SPORTOWYM?

Naczelny redaktor naszego pisma por.-p.-lek. **M. Grodzki,** powracając wspólnie z senatorem prof. **Dr. Wierzejewskim** samochodem z Warszawy uległ wypadkowi samochodowemu. Auto najechało na drzewo — skutkiem czego por. G. i prof. W. zostali wyrzuceni i ponieśli ciężkie rany. Szofer również uległ ciężkim okaleczeniom. Chorzy znajdują się obecnie w szpitalu w Łowiczu.

Eliminacyjny bieg kolarski na dystansie 190 klm. zorganizował K. S. „Polonia" — Bydgoszcz, który wygrał Więcek w czasie 7 godz. 25 min. 21 sek.

* * *

Do biegu kolarskiego dookoła Polski zgłosiło się dotąd około 30 zawodników.

* * *

Międzyklubowe regaty wioślarskie w Poznaniu w dn. 21 bm. zapowiadają się bardzo ciekawie. Najwięcej osad zgłosił do regat Klub Wioślarski 04 — Poznań, poczem Tryton i Polonia, AZS. i W. K. W.

W tym samym dniu rozegra piłkarska reprezentacja Polski zawody z Czechosłowacją w Krakowie o puhar Europy Środkowej.

* * *

Mistrzem Pom. Okr. Związku Piłki Nożnej został Klub Sportowy „Polonia", bijąc w ostatniej rozgrywce T. K. S. 3:1.

* * *

Kpt. Szuszkiewicz i kpt. Mierzejewski znani instruktorzy Centralnej Szkoły Gimn. i Sp. po zamknięciu roku szkolnego wyjechali w celach w. f. do Austrji. Por. Baran natomiast wyjechał do Stockholmu.

* * *

Por.-plek. Marjan Grodzki, naczelny redaktor „Junaka" wszedł jako członek do miejskiego Kom. W. F. i P. W. w Poznaniu.

* * *

Reprezentacyjna drużyna strzelecka wyjeżdża w dniu 4 sierpnia przez Berlin do Stockholmu na międzynarodowe zawody strzeleckie. Kierownikiem wycieczki jest kpt. Żelazny.

* * *

„Gedania" — mistrz ligi gdańskiej — w zawodach turniejowych pokonała klub Neufahrwasser 5:2 i zdobyła puhar Sopotu.

* * *

Tegoroczne zawody pływackie o mistrz. okręgu poznańskiego zapowiadają się niezwykle ciekawie. W ogólnej punktacji zwycięży „Unja", która w ten sposób zdobędzie nagrodę wędrowną b. woj. hr. Bnińskiego na własność.

* * *

Trójmecz Włochy - Francja - Szwajcarja w Bolonji przyniósł upragnione zwycięstwa gospodarzom, którzy uzyskali 127 p., 2. Francja 122 p. i 3. Szwajcarja 62 p.

* * *

W nr. 25 „Junaka" w sprawozdaniu z zawodów o mistrzostwo D. O. K. VII podano w ogólnej punktacji, że 9-te miejsce zajął 7 d. a. k. — **winno być 7 d. a. pl. (Sam. Dyw. Artl. Przeciwl).**

* * *

W Królewskiej Hucie odbędą się w dniu 28 b. m. trzecie kobiece zawody pomiędzy reprezentacjami lekkoatletycznemi Polski i Austrji.

Ruch w. f. i p. w. w Bydgoszczy

Odbyło się **posiedzenie Zarządu Pomorskiego Związku Lekkoatletycznego.** Na zebraniu byli obecni pp. Albrycht, Papiński, Siewkowski, Głowacki i Karliński. Rozpatrywano szereg spraw organizacyjnych, m. in. poruszono kwestję składek, K. S. Toruń sprolongowano spłatę do miesiąca sierpnia, załatwiono kilka propozycyj pozamiejscowych klubów w sprawie udziału w zawodach, wzgl. zorganizowania meczów sportowych (m. in. K. S. Wisła—Kraków i K. S. Warta—Poznań). Zaakceptowano regulaminy rozgrywek o puhar wędrowny Gazety Bydgoskiej dla K. Sportowych Brdy, Astorji, Sparty i Naprzód. Uchwalono **zorganizować w Bydgoszczy mistrzostwa Polski w pięcioboju Panów** (w myśl terminarza zawodów Polskiego Związku Lekkoatletycznego). Na powyższy cel uchwalono ufundować 5 nagród oficjalnych i 10 nieoficjalnych m. in. jedną dla 1 pomorzanina, jedną dla 1 bydgoszczanina, jedną dla 1 szkoła i jedną dla 1 wojskowego.

Do reprezentacji sportowej miasta Bydgoszczy na zawody o mistrzostwo Polski wyznaczono pp. **Skowrońskiego, Kiełpikowskiego, Więckowskiego, Mikruta, Majtkowskiego Stefana i Labenca Konrada.**

Odbyło się **święto w. f. i p. w. hufców szkół średnich miasta Bydgoszczy.** Cały ciężar organizacyjny zawodów spoczywał na barkach komitetu, w skład którego wchodzili pp. por. Szymanowski, pow. kmdt. PW. m. Bydgoszcz, oraz profesorowie Albrycht, Wojciechowski, Timler, Sygnarski i Lehman.

Zawody zaszczycili swoją obecnością pp. gen. bryg. **Thommée,** komendant garnizonu, radca Regamey, zast. prezesa MKPW. i WF. oraz dyrektorowie i grono profesorskie zainteresowanych zakładów. Zawodom przyglądała się młodzież wszystkich szkół bydgoskich w liczbie 7000 osób. Udział w zawodach wzięły następujące szkoły miasta Bydgoszczy: Żeńskie Prywatne Seminarjum Nauczycielskie, Gimnazjum Żeńskie Dra Wagnera, Szkoła Wydziałowa, Miejska Szkoła Handlowa, Miejskie Gimnazjum Humanistyczne Żeńskie, Miejskie Gimnazjum Mat.-Przyrodnicze, Państw. Gimn. Klasyczne, Państw. Gimn. Humanistyczne, Państw. Seminarjum Nauczycielskie, Liceum Handlowe, Państw. Szkoła Przemysłowa i Średnia Szkoła Rolnicza, Żeńska Szkoła Wydziałowa i Średnia Szkoła Zawodowa (żeńska).

Wyniki zawodów: Trójbój drużynowy młodszych (bieg 60 m., skok wzwyż i rzut piłką palantową w dal). W skład każdej drużyny wchodziło 3-ch chłopców poniżej 16 lat. **1-sze miejsce zajęła drużyna Gimn. Mat.-Przyrodniczego** w składzie: Łoziński, Moryksiewicz i Żołkiewicz 2-gie miejsce zajęła drużyna Gimn. Humanistycznego w składzie: Jączkowski, Wawrowski i Zimry. 3-cie miejsce zajęła drużyna Sem. Nauczycielskiego w składzie: Labenz, Maternowski i Zanbar. Trójbój starszych: (bieg 100 mtr., pchnięcie kulą i skok w dal). Drużyna składała się z 3-ch uczni powyżej lat 16-tu. 1-sze miejsce zajęła drużyna Gimn. Humanistycznego w składzie: Błaszak, Poczekaj i Wicherek. 2-gie miejsce zajęła drużyna Gimn. Mat.-Przyrodn. w składzie: Skrzypiński, Plate i Lewkow. 3-cie miejsce zajęła drużyna Sem. Nauczycielskie w składzie: Cywiński, Ksycki i Polcyn. W palancie Gimnazjum Humanistyczne pokonało Seminarjum Naucz. 3:0. W piłce koszykowej Gimn. Mat.-Przyr. pokonało Miejską Szkołę Handlową 44:27. — Wyniki w zawodach dziewcząt: a) bieg 60 mtr.: 1-sze miejsce Polakówna 9 sek., 2-gie miejsce Rollówna 9,2 sek., 3-cie miejsce Kosiarkówna 9,8 sek.; skok wzwyż: 1-sze miejsce Polakówna — 117 cm., 2-gie miejsce Osińska — 112 cm. i 3-cie miejsce Hoffmanówna — 107 cm.; c) rzut piłką palantową: 1-sze miejsce Moniakówna — 33,25 m., 2-gie miejsce Malczewska — 32,68 m., 3-cie miejsce Polakówna — 29,48 m. Wszystkie zawodniczki z Żeńsk. Pryw. Seminarjum Nauczycielskiego. — W piłce koszykowej: Kurs V. Sem. Naucz. zwyciężył IV. kurs 26:18. W piłce latającej zwyciężyło Pryw. Gimn. im. dra Wagnera Miejską Szkołę Handlową. W piłce granicznej zajęli kolejno miejsca: 1. Żeńska Szkoła Wydziałowa, 2. Pryw. Gimn. im. dra Wagnera, 3. Seminarjum Żeńskie i 4. Szkoła Handlowa.

W trójboju przysposobienia wojskowego (strzelanie, grenadjerka i szermierka I. stopniu P. W. uzyskali: **1-sze miejsce Seminarjum**

Bieg. Polskie Morze — P. W. K. odbędzie się w dniach 28 i 29 b. m. Protektorat nad biegiem objęli pp.: D-ca DOK. VIII, gen. St. Pawłowski, d-ca floty wojennej komandor Józef Kutig, nacz. dyr. PWK. dr. Stanisław Wachowiak, wojewoda poznański Borkowski, gen. Dzierżanowski, d-ca D. O. K. VII, komisarz Rzplitej Polskiej w Gdańsku Strassburger i Związek Towarzystw Kolarskich w Warszawie.

Bieg odbędzie się na trasie: Gdynia - Gdańsk - Tczew - Gniew -Nowe - Grudziądz - Chełmno - Bydgoszcz - Rynarzewo - Szubin - Kcynia - Wągrowiec - Rogoźno - Murowana Goślina - Poznań - P. W. K. — 325 km. w dwu etapach w dwa dni, a mianowicie dnia 28 lipca Gdynia - Chełmno, 29 lipca Chełmno - Poznań.

* * *

W dniu 4 sierpnia odbędzie się w Budapeszcie międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Polska—Węgry. Reprezentacja polska składać się będzie z 22 zawodników. Program zawodów obejmuje: biegi na 100, 400, 800, 1 500, 5000 mtr. sztafeta 4×200, biegi 110 mtr. płotki i 400 mtr. płotki, wszystkie skoki oraz rzuty.



Ze Święta W. F. i P. W. w Koźminie. Pogotowie lekarskie urządzone przez p. Cz. Ogurkowskiego (2). Naczelny lekarz P. W. i W. F. Dr. L. Wiatrolik (1).

Komitet organizacji wewnętrznej Związku Strzeleckiego, Oddział Toruń

Nowoobrany na walnem zebraniu Zw. Strzeleckiego, Oddział Toruń Zarząd, w skład którego weszli: prezes Chorąży Kazimierz, ref. Kur. Okr. Szk. Pomorze, sekretarz Barczyński Czesław, urzędnik Magistratu, skarbnik Habich Jan, kupiec, ławnik Adryjanczyk Stanisław, zecer, zaangażował do współpracy czterech młodych strzelców w charakterze ławników, chcąc ich tą drogą przygotować do przyszłej pracy wewnętrznej Związku. Największą uwagę zwrócił nowoobrany zarząd na wychowanie obywatelskie Strzelców, stawiając sobie za zadanie wyrobienie wśród Strzelca światłego elementu obywatelskiego.

Referat kulturalno - oświatowy przejął chwilowo obywatel prezes Chorąży Kazimierz. Zarząd zdołał pozyskać wybitną działaczkę społeczną w osobie p. Biedowiczowej, naucz. Sem. Żeńsk.

Ponieważ Strzelcy wykazują bardzo wielkie zainteresowanie i życie wewnętrzne Związku rozwija się bardzo bujnie, należy się spodziewać, że intenzywna praca zarządu przyniesie obfity plon i doprowadzi Związek Strzelecki do wielkiej siły organizacyjnej.

Zarząd, dbając również o wartość wojskową i sportową Związku, stworzył dwa powyższe działy, powierzając kierownictwo działu sportowego p. Teofilowi Kandybie, prof. Sem. Męskiego, a kierownictwo PW. obyw. Stysiowi, komendantowi oddziału oraz podofic. sierż. Winiarskiemu z 63 p. p.

Ćwiczenia sportowe odbywają się raz w tygodniu od 6—8 popołudniu w Państw. Seminarjum Naucz. Męskiem w Toruniu. Strzelcy korzystają z sali gimnastycznej, sprzętu sportowego oraz boiska wyżej wymienionego zakładu. Ponieważ prof. Kandyba jest fachową siłą sportową, należy przypuszczać, że w niedługim czasie Związek uzyska pomyślne wyniki sportowe.

Dział sportowy obejmuje sekcje: piłki nożnej, lekkoatletyki, żeglarkę, pływanie, strzelanie pokojowe. Ponieważ zarząd zorganizował strzelnicę pokojową w lokalu



Wianek Strzelecki spuszczony na wodę w Święto Wianków w Toruniu.

Związku, strzelanie odbywa się codziennie wieczorami.

Ćwiczenia PW. odbywają się co środę od godz. 7—8 wieczorem na placu przy radjostacji. W związku z PW. korzystają Strzelcy również ze strzelnicy wojskowej im. Bolesława Chrobrego, gdzie odbywają się ostre strzelania Związku.

Posiedzenia zarządu odbywają się raz w tygodniu w Świetlicy Związku. Lokal Związku otwarty jest codziennie od godz. 6-tej popołudniu.

Dnia 29 czerwca Związek Strzelecki puścił po raz pierwszy na Wisłę wianek z orłem strzeleckim, chcąc w ten sposób zadokumentować współudział w ogólnopolskiej tradycji.

Nauczycielskie — 152 pkt. przez Gumowskiego Alfonsa i Januszewskiego Alfonsa, 2-gie miejsce Szkoła Rolnicza — 142 pkt. przez Płacheckiego Zygmunta i Kreszczuka Bonifacego i 3-cie miejsce Szkoła Wydziałowa przez Kędzierskiego Wiktora i Jarysza Stanisława. Na 1. roku II. stopnia PW. uzyskali: **1-sze miejsce Szkoła Przemysłowa** — 168 pkt. przez Krzywdzińskiego Franciszka i Paczkowskiego Teofila, 2-gie miejsce Seminarjum Nauczycielskie — 151 pkt. przez Sobocińskiego Sylwestra i Cywińskiego Józefa i 3-cie miejsce Gimnazjum Klasyczne — 149 pkt. przez Baranowskiego Alfreda i Piechotę Józefa. Na 2 roku II. stopnia PW. uzyskali: **1-sze miejsce Gimnazjum Humanistyczne** — 106 pkt. przez Wojtynowskiego Pawła i Kowalskiego Jana, 2-gie miejsce Szkoła Przemysłowa — 105 pkt. przez Wojtanowskiego Piotra i Szwackiego Edmunda.

W strzelaniu PW. kobiet uzyskali: 1-sze miejsce: M. Gimn. Human. Żeńskie — 87 pkt. przez Lożankę i Vaedkównę, 2-gie miejsce: Żeńska Szkoła Zawodowa — 79 pkt. przez Frelichowską i Szkodowską, 3-cie miejsce Żeńskie Seminarjum — 64 pkt. przez Polakównę i Osińską.

W zawodach konnych hufców szkolnych z woltyżerki i hippiki w konkurencji męskiej: 1-sze miejsce zajęła Szkoła Przemysłowa — 15 pkt. przez Warpechowskiego i Barańskiego i w konkurencji żeńskiej 1-sze miejsce M. Gimn. Hum. Żeńskie — 20 pkt. przez Kozłowską i Lożankę.

Pozatem Szkoła Wydziałowa pod kierownictwem prof. Lehmana wykonała lekcję wzorową gimnastyki, **Drużyna Ratownicza** Gimnazjum Humanistycznego pokazała opatrywanie i przenoszenie rannych. Poza programem odbył się bieg sztafetowy 4×100 mtr., gdzie osiągnięto czas 46,4 sek., oraz skok o tyczce.

Po zakończeniu zawodów p. gen. Thommée wręczył zwycięzcom nagrody w postaci książek.

Reasumując powyższe, z zadowoleniem spostrzegamy, że sport w szkole wkroczył na nowe drogi rozwoju bardziej racjonalne niż dotychczasowe, a mianowicie szkoli nowe zastępy sportowej młodzieży i to od wczesnej młodości. Jeżeli do obrazu powyższych zawodów dodamy poprzednio odbyte zawody dziatwy w dniu **propagandy sportu** na tut. terenie (12 maja br.) to dopiero zrozumiemy doniosłość nowego kierunku w wychowaniu fizycznem, a tym samem nad udoskonaleniem rasy polskiej i przygotowaniem jaknajwiększych rezerw dla celów obrony Państwa. Stopniowanie w wieku, zróżniczkowanie w płci, wszechstronność konkurencji oraz system grupowej walki (drużynowej) niezawodnie są bardzo ciężkiemi warunkami w walce o prymat. Dzisiaj już żadna szkoła na terenie miasta Bydgoszczy nie wykazuje tej druzgocącej przewagi jak przed 3—4 laty. Dzisiaj nie ma większych różnic, a jeżeli którakolwiek szkoła zwycięża to o parę punktów jedynie. Widzimy więc, że ogólny poziom sportu podniósł się i rozwinął niebywale ogarniając wszelkie dziedziny sportu — lekkoatletykę, jazdę konną, strzelectwo, szermierkę, sporty wodne, gry ruchowe i t. p. i udostępnia je dla młodzieży żeńskiej zrzeszonej w Przysposobieniu Wojskowem Kobiet. Należy być nadzwyczaj zadowolonym z wyników osiągniętych przez PWKobiet w szkołach żeńskich miasta Bydgoszczy, gdyż trzeba brać pod uwagę, że pracę w tym kierunku **zapoczątkowano w zimie u. r.**, pracę nową, nieznaną szerszemu ogółowi, pracę, która napotkała na bardzo wielu przeciwników w różnych warstwach społecznych. Niektórzy swoją niechęć uzasadnili zniekształceniem charakteru kobiety, militaryzacją ducha, a znowu inni zasłaniali się wzgl. moralności.

Rozwój Przysposobienia Wojskowego Kobiet na terenie miasta Bydgoszczy zapowiada się świetnie. Komendantka **Latoszewska** wspierana przez komendantki poszczególnych hufców i oddziałów coraz to lepiej organizuje pracę PWKobiet. Powiatowa Komenda P. W. na miasto Bydgoszcz wspiera wszelkie poczynania przez dostarczanie fachowych wykładowców, sprzętu, lokali, strzelnic i amunicji. Wyniki pracy są dobre — **przeszło 100 uczenic ukończyło kursa obrony przeciwgazowej, blisko 40 kurs jazdy konnej, pozostała zaś reszta około 100 członkiń otrzymała wyszkolenie I. stopnia P. W. Kobiet.**

Paja.

Uroczystości zakończenia IX kursu Baonu Podchorążych Rezerwy Piech. nr. 7 w Śremie

Niedawno temu wypadło Podchorążówce **Uroczystości zakończenia IX. kursu Baonu Podchorążych Rezerwy Piech. 7. w Śremie.** Śremskiej znowu pożegnać nowy zastęp podchor., którzy ukończyli kurs tutejszego baonu. Odeszli oni, by w pułkach okazać i zastosować całą wiedzę, którą nabyli w szkole w czasie 11 miesięcznego kursu.

Wzniosła uroczystość zakończenia składała się zasadniczo z 2 części. Do pierwszej części należały zawody strzeleckie i zawody wojskowo-sportowe.

Zawody strzeleckie składały się z strzelania bojowego, odbytego jeszcze w Biedrusku.

I. miejsce w tem strzelaniu zajęła 1 komp. strzelecka.

Po zawodach w strzelaniu bojowem odbyły się zawody w strzelaniu dokładnem na strzelnicy garnizonowej w Zbrudzewie.

I. miejsce zajęła 1 komp. strzelecka.

Zaznaczyć należy, że w obydwóch strzelaniach brały udział kompanje w pełnym swym składzie.

Po zawodach strzeleckich odbyła się próba sprawności fizycznej, w której I-sze miejsce uzyskała 2 komp. strzelecka.

Zawody sportowe, przeprowadzone w w czasie od 10—13 czerwca 1929, dały następujące wyniki:

1. Pięciobój wojskowo-sportowy zdobyła 1 komp. strzel.
2. Marsz 10 km. zdobyła 1 komp. strzel.
3. Rzut granatem na odległość zdobyła komp. c. k. m.
4. Piłkę koszykową zdobyła 1 kompanja strzel.
5. Piłkę siatkową zdobyła 1 komp. strz.
6. Rughby zdobyła 3 komp. strzel.

Pozatem odbyły się zawody indywidualne, podczas których podchor. wykazali bardzo dużo szlachetnej rywalizacji.

Dla informacji czytelników podaję najlepsze wyniki osiągnięte w poszczególnych działach:

Bieg 100 mtr. 12 sek, skok w dal 5,90 mtr.

Bieg 800 mtr. 2,14 min., skok wzwyż 1,52 mtr.

Bieg 1 500 mtr. 5,4/5 sek., rzut kulą 10,85 mtr.

Bieg 3000 mtr. 11,21 1/5 m., rzut oszczepem 44,23 mtr., rzut dyskiem 34,49 mtr.

Na drugą część uroczystości zakończenia składało się:

W dniu 14 czerwca 1929 r. pożegnanie uczniów przez dowódców komp. W bardzo serdecznym nastroju spędzili wychowawcy ze swymi wychowankami kilka chwil pożegnalnych, podczas których w pięknych i głęboko ujętych słowach życzyli im powodzenia na dalszej drodze życia.

W dniu 15 czerwca 1929 r. odbył się capstrzyk, prowadzony przez orkiestrę 55 pozn. p. p. Capstrzyk ten poraz pierwszy, jak baon istnieje, prowadził absolwent kursu podchorąży Orłowski z komp. chor. Aż serce się radowało na widok sprężystego wychowanka bataljonu, który idąc poraz pierwszy w życiu przed komp. na capstrzyku tak, jakby już dawno kompanją dowodził. Śliczny moment był na rynku, kiedy podchorąży Orłowski po sfrontowaniu komp. przed pomnikiem powstańców samorzutnie wystąpił przed kompanją i przemówił do swych kolegów:

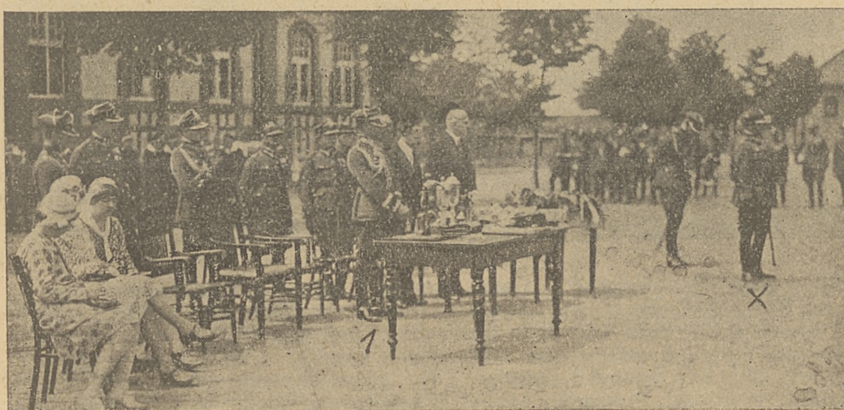
„Podchorążowie, w dniu tak dla nas uroczystym oddajmy hołd i cześć tym, którzy swe młode życie i krew oddali ofierze ku chwale Najjaśniejszej Rzeczypospolitej."

Dzień 16 czerwca 1929 r. rozpoczął się uroczystą pobudką, odegraną przez orkiestrę na dziedzińcu koszarowym.

Niebo przychylne było w tym dniu podchorążym naszym, bo pogoda była rzeczywiście piękna. W karnych szeregach przy dźwiękach orkiestry maszeruje bataljon na Rynek i ustawia się tamże w wielkim czworoboku. Punktualnie o godz. 8,45 zajeżdża d-ca Baonu p. ppłk. Popelka z swym adjutantem, by odebrać raport od dowódcy całości. Po chwili nadchodzi d-ca Okręgu Korpusu Nr. VII p. gen. dyw. Dzierżanowski Kazimierz. Padają słowa komendy. Prężą się młode szeregi, dumnie podnoszą się głowy przyszłych oficerów rezerwy.

Wolnem krokiem przechodzi p. generał przed frontem baonu, lustrując szeregi. Ostro patrzy w oczy podchorążym, jakby w nich chciał wyczytać tętno ich młodych serc. Po przeglądzie bataljon ustawił w kozły broń i udał się do kościoła na solenne nabożeństwo, celebrowane przez ks. prof. Banaszaka.

Po mszy wygłosił piękne kazanie nasz ukochany duszpasterz ks. prał. dr. Taczak. Po nabożeństwie następuje defilada. Wyrównane szeregi podchor. budzą zachwyt u widzów. Gdy się patrzało na ich uroczystością chwili podniecone twarze, miało się wrażenie, że mówią one:



Zakończenie roku szkolnego w Szkole Podchor. Rez. Piech. Nr. 7 w Śremie, zaszczycił obecnością swą gen. Dzierżanowski, D-ca O. K. VII. (1). Moment przedstawia przemówienie Komendanta Szkoły ppłk. Popelkę (X) do podchorążych.

Opowiadania o drużynie piechoty dla członków P. W.

(Ciąg dalszy.)

Na ostatniej zbiórce zaznajomiliśmy się pokrótce, jak wygląda walka drużyny na pozycji umocnionej w obronie — mówił Kabza do swych wychowanków.

Teraz opowiem wam, jak walczy drużyna w natarciu na pozycję umocnioną.

Pozycje nieprzyjacielskie są umocnione zasiekami i mają kilka linij rowów strzeleckich, tak jak i nasze. Niemożliwością prawie więc byłoby zdobycie ich przy pomocy zwykłego natarcia piechoty bez pomocy innych broni. Dlatego też, zanim piechota przystąpi do natarcia, artylerja musi jej ułatwić pracę t. zw. przygotowaniem artyleryjskiem, to znaczy, gwałtownym i skoncentrowanym ogniem zasypać npla i potworzyć luki w zasiekach z drutu kolczastego, oraz zniszczyć gniazda karabinów maszynowych i broni towarzyszącej piechoty. Dopiero nieraz po kilkudniowem przygotowaniu artyleryjskiem może piechota ruszać do natarcia.

W tym celu d-ctwo, znając dokładnie z wywiadów i obserwacyj rozlokowanie npla, wyznacza odcinki natarcia dla pułku, pułk dla baonu, baon dla kompanji i t. d. aż do drużyny, która też otrzymuje swój kierunek natarcia i odcinek natarcia.

Zachowanie tego kierunku jest jednem z najważniejszych zadań drużyny, gdyż zmiana każda powoduje luki w natarciu względnie miesza drużyny i utrudnia orjentację d-cy i prowadzenie ognia.

Natarcie odbywa się w kilku linjach, gdyż jedna przedstawiałaby zbyt słabą siłę. Linij takich może być 2, 3, 4 i nawet więcej.

Przed samem natarciem drużyny się ustawia w ukryciu (np. w lesie za wzgórzami) w ugrupowaniu takiem, w jakiem mają ruszyć do natarcia, jednak ze zmniejszonemi odległościami i odstępami.

Wyznacza się potem drużynom odległości i odstępy, drużynę kierunkową (w ramach plutonu), kierunek, odcinki natarcia (w tym celu d-ca plutonu zbiera drużynowych i wychodzi z nimi na miejsce, skąd widać pozycje npla) i w końcu podaje się sygnał do natarcia.

„Jesteśmy gotowi sprostać naszemu zadaniu."

Po powrocie do koszar odbyło się uroczyste wręczenie nagród zwycięskim zespołom. Nagrody ufundowane przez przychylne podchorążówce Starostwo wręczała p. starościna, nagrodę zaś Magistratu w postaci pięknego puharu wręczyła p. burmistrzowa. Nagrody szkolne wręczała p. pułkownikowa Popelkowa.

Na tem miejscu wymienić należy podchorążego Rybackiego z 1 kompanji, który wykazał wybitne zdolności sportowe, czego wynikiem było uzyskanie przez niego aż 6 nagród. To też w serdecznych słowach wyróżnił go p. gen. Dowódca Korpusu, podnosząc ten wspaniały czyn.

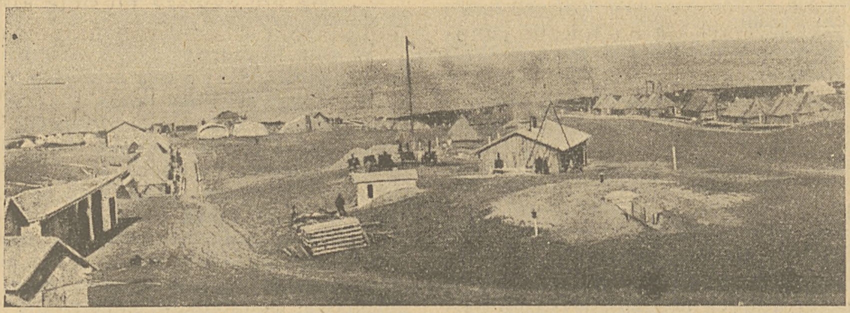
Po wręczeniu nagród został odczytany rozkaz pożegnalny dowódcy bataljonu, który w krótkich, serdecznych i treściwych słowach życzył podchorążym odchodzącym zdrowia i szczęścia, aby im przyszła praca na niwie narodowej przyniosła wyśmienity plon.

O godz. 13,30 odbył się wspólny obiad żołnierski, który zaszczycił swą obecnością: ks. prał. Taczak, Dca Korpusu wraz z swą świtą, p. starosta Wilczek, p. burmistrz Ober i przedstawiciele tut. społeczeństwa.

Podczas obiadu wygłoszono szereg przemówień z toastami. Pierwszy przemawiał p. gen. Dzierżanowski kończąc okrzykiem na cześć p. Prezydenta i I. Marszałka Polski. Następnie przemawiali dca baonu, żegnając odchodzących podchorążych, dr. Bogacki w imieniu odznaczonych w tym dniu odznaką szkolną, starosta Wilczek w imieniu powiatu i miasta.

Jako ostatni dziękował w imieniu wszystkich podchor. i żegnał swych wychowawców prymas III komp. podchor. Łagowski.

Wychodzącemu z sali generałowi podchorążowie sprawili spontaniczną owację.



Widok ogólny obozu w Cetniewie, organizowanego corocznie przez Okręg. Urz. W. F. i P. W. D. O. K. VIII w Toruniu.

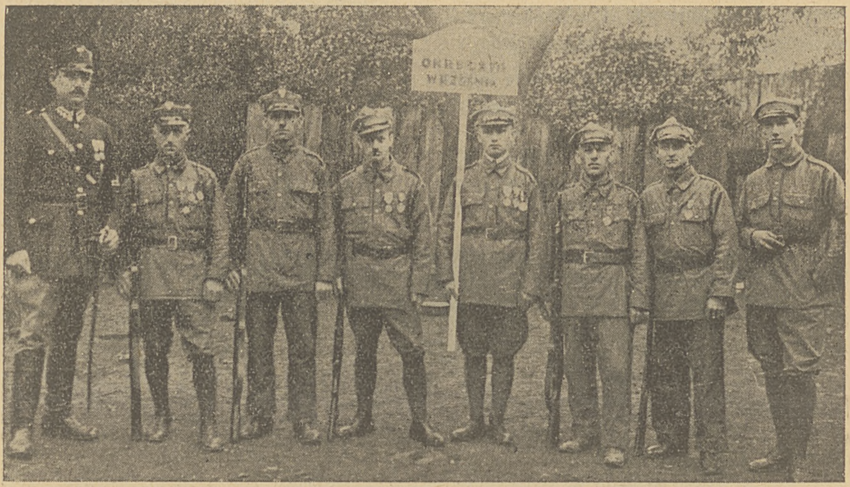
Po obiedzie odbyły się na boisku „Sokoła" zawody hokejowe z mistrzem Polski „Lechia" z nieoczekiwanym, zaszczytnym wynikiem 2:2. Całą grę cechowało wielkie napięcie i każdy ciekawszy moment gry był przez bardzo licznie zebraną publiczność szczerze oklaskiwany.

Wieczorem odbyła się w kasynie i ogrodzie oficerskim zabawa, w której ochoczo bawiono się do późnej godziny.

A. K.

Odpowiedzi Redakcji

Pow. Kom. W. F. i P. W. — Brody (Wołyń). Cieszymy się bardzo, że WPanowie czytacie „Junaka" na dalekich Kresach Wschodnich. Chętniebyśmy umieścili sprawozdanie i zdjęcia, lecz podobnym materjałem z własnego terenu jesteśmy wprost zawaleni, dlatego nie można narazie skorzystać.



Okręg XVII Wrzesiński w ostatnich zawodach sprawności żołnierskiej podczas Apelu Związku Towarzystw Powstańców i Wojaków D. O. K. VII w dniach 6 i 7 lipca 1929 r. w Poznaniu zdobył szereg dobrych wyników. Powyżej zespół 6 rezerwistów w marszu z karabinem na 5 klm. w czasie 18 min. 30,7 sek. zdobył I. miejsce. Na lewem skrzydle dh. Leonard Siudziński z Młodz. Przedpob. zdobył I. miejsce w skoku w zwyż 1,49 m. i I. miejsce w skoku w dal 5,26 m., oraz IV. w biegu 800 m. Na prawem skrzydle dh. komendant okręgowy Józef Skonieczny w strzelaniu o mistrzostwo Związku zdobył IV. miejsce.

Wszyscy druhowie z Tow. Powstańców i Wojaków z Wrześni, które pracowicie uprawia ćwiczenia sprawności żołnierskiej.

Drużyny posuwają się wówczas, zależnie od odległości od npla, w różny sposób. Chodzić w każdym razie powinno o to, by podejść skrycie jaknajbliżej pozycyj npla.

W dzień jednak i w terenie otwartym npl. napewno nas już z odległości 700—1000 mtr. zauważył i otworzy na nas ogień wpierw z ciężkich karabinów maszynowych.

O ile ogień ten jest jeszcze daleki, mało szkodliwy i niecelny, wystarczy, jak drużyny rozczłonkują się na kolumienki sekcjami i raźnym krokiem posuwają się dalej.

Po pewnym jednak czasie trzeba już będzie rozsypać się w tyraljery i posuwać się skokami wpierw całą drużyną, potem sekcjami, a w końcu już pojedyńczo.

Teraz cały ciężar odpowiedzialności za drużynę spada na drużynowego, który powinien się doskonale orjentować w prowadzeniu drużyny.

D-ca bowiem plutonu głosem już nieraz nie może wydawać rozkazów, gdyż rozsypane i utrzymujące między sobą odstępy drużyny, rozmieszczone są na zbyt wielkim obszarze.

Drużynowy więc jest przeważnie pozostawiony sam sobie.

Najpierwszym jego obowiązkiem jest baczenie, by zachowano nakazany kierunek natarcia dla drużyny.

Dalej drużynowy powinien regulować sposób posuwania się drużyny w *zależności od terenu* i nasilenia *ognia* npla.

Przedewszystkiem jednak powinien pamiętać, że walczy się *ogniem i ruchem.*

On ma pamiętać o stałem, nieprzerwanem zachowaniu tej kombinacji ognia z ruchem — t. zn. ma pilnować by nigdy, ani na chwilę nie ustał ogień drużyny, oraz, by nie ustał ruch naprzód. Pod osłoną ognia jednej sekcji powinna się posuwać druga i naodwrót.

Nieraz się zdarzyć może, że ogień npla jest tak silny, że drużyna nie może się posuwać wcale, wówczas należy dać rozkaz do okopania się (a nigdy do odwrotu).

Okopywanie się jednak nigdy nie powinno się odbywać kosztem ognia.

Gdy jeden z strzelców się okopuje, drugi powinien strzelać i w ten sposób na zmianę parami aż się wszyscy nie okopią.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

A. C. Cadme.

A za jego trud i znoje...

(Ciąg dalszy.)

— Stój! te! — zaczął ryczeć przerażony Socha.

Nadbiegli ludzie i wyrwali nieszczęśliwego ułana z pyska rozwścieczonego Aktora. Szczęściem chwycił on niefortunnego rywala Sochy za kołnierz, skutkiem czego ułan wyszedł z całemi kręgami z awantury.

Obaj przeciwnicy odsiadywali wprawdzie „pakę", ale za to Aktor pozyskał sławę na cały pułk.

Socha chodził jak w słońcu. Z Aktorem pieścił się, jakby z panną. Dawał mu chleb, cukier od kawy, smakołyki. Dobierał najpieszczotliwszych przekleństw.

— Widzisz, jakiś to ty! Zębami go za „halc" i pod siebie. Oj, ty żywiole. Jak to „ime" broni, widział to kto? — poklepywał go z rozkoszą.

Aktor pochrapywał z satysfakcją i wilgotnemi, miłosnemi oczami wodził za ułanem.

Trzaska wcale nie wierzył w żadne chęci niesienia pomocy przez Aktora swemu panu i toczył na ten temat długie dyskusje z przyjacielem rolnikiem.

— Czasami zwierzęta spełniają zupełnie bezwiednie czyny, napozór celowe. Zresztą, licho wie, czy wogóle Aktor się zrywał z postronka, chwytał w zęby Podkowiaka et caetera...

Logiczny agronom wściekał się.

— Tylu ludzi to widziało — wołał gniewem.

— Ja tam nie widziałem. Zresztą nauka zna wypadki halucynacji zbiorowej.

* * *

Pewnego skwarnego popołudnia leżeli w trawie dwaj ułani, oddając się słodkiej niedzielnej „far niente".

Wokoło przeciągały się litewskie, nadwilejskie pola, jakoby na modłę soplicowskich „malowane zbożem rozmaitem", głuche teraz, omdlałe pod żarem lipcowego słońca.

Sieniawski gonił wzrokiem delikatne, białe chmurki, przepływające na wysokościach chabrowego nieba.

— Jakże z waszą podchorążówką, — spytał sennie Trzaski.

— Dotychczas, psiakość, niewiele. A co mnie najwięcej złości, to fakt, że mam protekcję do samego ministra wojny.

— I nic?

— I nic, psiakość.

Sieniawski uśmiechnął się nieznacznie.

— Ale teraz, proszę was, zdaje się, że powinien być rezultat.

— No?

— Tak.

Trzaska oparł się na łokciu i mówił z ożywieniem.

— Uważacie, rzecz jest tego rodzaju. U mojego stryja, mecenasa N. bywa rotmistrz Z., którego bardzo bliski kuzyn jest adjutantem Naczelnika Państwa.

— Otóż ze dwa tygodnie temu, mój stryj...

— Ten mecenas? — spytał uśmiechając się Sieniawski.

— Właśnie, właśnie, właśnie. Otóż mój stryj (otrzymałem niedawno list) mówił w tej sprawie z tym rotmistrzem...

— Kuzynem adjutanta?

— To, to, to.

— No, a on co?

— On powiedział, że „owszem. Zrobi, co będzie można". Więc, uważacie, ja teraz czekam. Przypuszczam, że lada dzień powinien przyjść rozkaz do pułku.

Sieniawski skręcał papierosa, wciąż uśmiechając się zlekka.

Puścił duży kłąb dymu, przewrócił się znowu na wznak i spytał.

— Czem pachnie ten amerykański tytoń?

— Figami — odparł machinalnie Trzaska.

Nagle spojrzał na dwuznacznie uśmiechniętego sąsiada i zachmurzył się.

— Proszę was, co to za pytanie?

— Jakto? — spytał szelmowsko agronom.

— Nie sądzę, — mówił dalej z lekkim dąsem uporczywy amator podchorążówki, żeby to miała być jakaś aluzja.

— Co takiego?

— No, mniejsza z tem...

Zamilkli obaj na chwilę.

— Podobno mają dawać jakieś akademickie urlopy, czy coś takiego. Nie słyszeliście?

— Nie.

— A wartoby, mówił Sieniawski z przymkniętemi oczyma. Prawie dziesięć miesięcy wojska, w tem osiem frontu, to nie w kij dmuchał.

— Jak dla kogo.

— Wam jeszcze mało? W takim razie nie rozumiem tak gwałtownej chęci przenosin do podchorążówki.

Trzaska z godnością milczał.

Rolnik spojrzał z pod oka.

Po chwili roześmiał się.

— No, co tam, darujcie mi te figi i dajcie łapę. Bo widzę, że was dogryzło.

— Bo wy zawsze musicie konceptem strzelić. Ja mówię najpoważniej, a wy sobie kpicie.

— Między nami mówiąc, ja więcej wierzę w tę waszą podchorążówkę, niż wy sam.

— No, i znowu kpinki!

— Przekonajcie że się teraz sami, jakeście się złapali. Jeżeli wy nie sądzicie, aby ktoś mógł bez kpin wierzyć w waszą podchorążówkę, to czego to dowodzi? Że sam w nią niebardzo wierzycie!

Trzaska się skonfundował.

— Boście to takim tonem powiedzieli...

— No, zresztą, pal sześć to wszystko.

* * *

W końcu sierpnia, w jednej z utarczek za Mołodecznem, Aktor został ranny.

Odesłano go do szpitala w Warszawie. Socha po całych dniach chodził nasępiony. Zwykle dość spokojny z usposobienia, teraz o byle drobnostkę wszczynał awantury. Raz pobił do nieprzytomności jednego z towarzyszów i byłby go ostatecznie miłego żywota zbawił, gdyby nie wydarto mu z rąk pokrwawionej ofiary.

Oficerom odburkiwał, niższym szarżom wprost „sobaczył", bezczeszcząc drzewo genealogiczne przeciwników, w sposób niebywały.

Stał się nieprzystępny i gniewliwy, tak, że go poczęto unikać.

Nocami nachodziły go marzenia o Aktorze.

— Może już zdechł? Pewnie go jak psa zadusili, myślał z niedającym się pokonać żalem.

Jak na złość przydzielili mu starą, kasztanowatą kobyłę, złą i fałszywą jak wiedźma. Zaraz pierwszego dnia chwyciła go zębami za ramię, że ją sprał pasem, jak psa. Innym razem, kiedy zbliżał się nieostrożnie, kopnęła go w udo, że omal nie zemdlał.

Przy siodłaniu nadymała się tak, że później siodło się na niej ruszało, jak pierścionek na palcu. Musiał ją kolanem do ściany przygniatać, aby dech z niej wydusić i poprzęg dociągnąć.

Wszystko go w niej drażniło. I jej jasnokoścista budowa, i łysina, i wyleniały ogon.

Obrzydła mu tak, że patrzeć na nią nie mógł.

Bił ją nieraz i katował ze zwierzęcą pasją i zaciętością. Nieraz na patrolu życzył jej gorąco śmierci.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Egzotyczny powieściowy fragment lotniczy
(Prawa autorskie zastrzeżone.)

M. D. SZCZUDŁOWSKI.
Ilustrował Grinow.

SĘPY POWIETRZA

(Ciąg dalszy.)

Ciągnąc dalej spotykano jeszcze od czasu do czasu, samotnie przejeżdżających na mułach Indjan, zakułanych w barwne poncha[1]) i uzbrojonych od stóp do głów.

Podróż w tej okolicy nie wydawała się już bezpieczną.

Gdy noc zapadła już na dobre, przejechano przez miejscowość, zwaną Amecameca.

Nie chciano nocować w miejscowości, mimo, że Indjanie wskazywali dobrze im tu znaną oberżę. Piloci starali się wysunąć karawanę poza obręb zamieszkałego pasa.

Po godzinie marszu muły zaczęły ustawać. Woźnice nie chcieli ciągnąć dalej, gdy na szczęście ukazały



...Zasiedli zmęczeni Indjanie i ich eskorta...

się kontury jakiegoś opuszczonego domu. Postanowiono, że tu ostatecznie rozłożą się obozem.

Zatoczono wozy na podwórzec i zwolniwszy z zaprzęgów muły, wypędzono je na znajdującą się obok domu łączkę. Zaraz potem rozpalono ognisko, obok którego zasiedli zmęczeni Indjanie i ich eskorta.

Podsycony ogień, trzeszcząc rozrzucał wokół iskry i rozświetlał tajemniczo wyglądające zręby murów.

Wystraszone ogniem sowy i puszczyki hukały dookoła. Od czasu do czasu przeleciał ponad ogniem nietoperz.

[1]) Poncho — barwna opończa używana przez Indjan.

W międzyczasie począł się wzmagać, lekki dotąd wiaterek. Niedługo potem, spadły na ziemię pierwsze krople deszczu.

Indjanie przeczuwając zbliżającą się burzę, wpędzili muły pod dach, nawpół rozwalonej szopy, poczem powróciwszy, ułożyli się pod ścianami.

Wyciągnąwszy swoje flaszki z tykwy, popijali pulco, chcąc w ten sposób zabezpieczyć się od zaziębienia.

Teraz krople deszczu poczęły spadać rzęsiściej i wkrótce zamieniły się w strumienie.

Rozpętała się burza.

Niebo rozdzierały raz poraz błyskawice. Pioruny biły nieustannie, napełniając zabudowania potężnym hukiem. Światło błyskawic rozjaśniało powietrze, ubierając w upiorne kształty otoczenie. Droga, po której niedawno ciągnął korowód, zamieniła się obecnie w łożysko spienionego potoku.

— Źle sennor — zwrócił się jeden z Indjan do Jima.

— Jutro droga może być nie do przebycia, gdy tak dalej popada.

— Cóżby znowu, ulewa ta jest coprawda bardzo gwałtowna, lecz nadaje jej cechę krótkotrwałości. Zobaczycie, że wkrótce przejdzie, nie pozostawiając śladów po sobie. Zresztą grunt jest tu już i tak o bardzo kamienistem podłożu.

— Nie burza nam przeszkodzi, lecz duch wulkanów — odparł niezrażony, tłumaczeniem Jima, Indjanin.

— Gdy ma się stać coś niedobrego, wulkan pozornie wygasły, zawsze w ten sposób daje znać o tem.

— O patrzcie, — tu wskazał na horyzont, który zajaśniał od błyskawicy i widać było zygzak piorunu, uderzającego w najwyższy zrąb wulkanu, zwany Pico de Fraile.

Piloci spojrzeli po sobie znacząco.

Blak, poruszony widocznie, zwrócił się do Antonia, wyrażając w języku angielskim, którego nie znali tubylcy, obawę, by ich samolotom nie zaszkodziła ta burza.

— Zdaje się, że duchy strzegą skarbu Inkasów[2]).

Zagradzają one śmiałkom drogę, którzyby chcieli wejść w ich posiadanie — prawił teraz Indjanin, zwany przez towarzyszy Plamacas.

— Wszystko możliwe — odparł Antonio, zwracając się do Plamacasa — lecz teraz, zamiast opowiadać sobie bajdy o duchach, oddajmy się lepiej koniecznemu wypoczynkowi. Jutro bowiem czeka nas żmudna praca.

Mówiąc to, owinął się derą i ułożywszy się jak mógł najwygodniej, zasnął prawie zaraz.

W jego ślady poszli niebawem wszyscy. Na straży pozostał Black.

Ognisko, zalane wodą, wygasło dawno.

Deszcz, pluszczący monotonnie, ukołysał ich do snu.

Stało się, jak przepowiedział Jim Indjaninowi. Gdy o świcie, Black obudził śpiących, pogoda panowała już na dworze. Powietrze było rzeźkie, toteż raźno zabrano się do dalszej podróży.

[2]) Skarby Inkasów — skarby panującego niegdyś nad Indjanami rodu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Czcionkami Drukarni Państwowej w Poznaniu. 658. 29.

Boisko dla rozrywek umysłowych.

Kierownik: Marjan Fontana.

Rozwiązanie zadań należy wysłać najdalej w poniedziałek, dnia 29 lipca 1929 r. pod adresem: **Szaradzista Fontana, Poznań, św. Wojciech 16.**

Wskazówkami chętnie służę.

Nagroda za trafne rozwiązanie wszystkich zadań: **kwartalny abonament „Junaka".** Rozwiązanie zadań, imienny wykaz trafnych rozwiązań i wynik losowania podamy w numerze 31.

Przyjaciół naszego „Boiska" upraszamy o zjednywanie nam nowych Uczestników.

W sprawie nagród szaradowych proszę się zwracać wprost do **Administracji „Junaka".**

216. Cztery rachunkowe działania

I. Dodawanie.

a) Do pewnego wyrazu, oznaczonego pod 1. proszę **dodawać stopniowo w odpowiedniem miejscu po jednej głosce** (literze), a powstanie dalszych 5 wyrazów o znaczeniu, podanem pod 2. do 6.

Uwaga: Wyraz oznaczony pod 6. składać się będzie w ten sposób z 7 głosek.

Znaczenie wyrazów.

1. Te dwie głoski słyszysz z budy,
   Gdy się zbliża Lajbuś rudy.
2. Kipi, pryska, pali, piecze.
3. Nie dotykaj mnie, człowiecze!
4. Rzeka — dumnie teraz płynie.
5. Groch mierzyły gospodynie.
6. Krócej, niż on, trwają żniwa.
   I pośmiertny czasem bywa.

b) **Drugie zadanie tego samego typu.**

1. Gdy dwie głoski złożysz ślicznie,
   Jedna będzie fonetycznie.
2. Anglik jedzie w tym wagonie.
3. Są tej maści nieraz konie.
4. Dama winna, tuz w żołędzi.
5. Książę w niej do lubej pędzi.
6. Bums, karambol, dziura w głowie,
   Krew — zajeżdża Pogotowie.

217. Na powitanie!

Proszę odgadnąć 8 wyrazów o podanem poniżej znaczeniu. Pierwsze i ostatnie głoski (litery) tych wyrazów, czytane z góry na dół, dadzą aktualne powitanie.

Znaczenie wyrazów.

1. Daje poznać pismo nosem,
   Zwierza wietrzyć jego losem.
2. Kocha Stefę silnie, szczerze,
   Lecz posagu jej nie bierze.
3. Że zmierzch jego, słyszę brednie —
   Nigdy gwiazda ta nie zblednie!
4. Wiedz, że pismo to wychodzi
   We Warszawie, a nie w Łodzi.
5. Na Pewuce masz ich wiele,
   Karmią codzień i w niedziele.
6. Cudnie błyszczy w kupca oknie,
   Ale klapa, skoro zmoknie.
7. Na Pewuce same dziwy,
   Jest tam martwy, jest i żywy.
8. W rewji oraz kabarecie
   Dosyć zawsze ich znajdziecie.

218. Z wystawy hodowlanej

Pierwszy drugi nie śpiewa,
Lecz z tuszy swej słynie,
Marzą o nim dziś wszystkie
Skromne gospodynie.
Druga pierwsza to drzewo,
Co nie spełnia celu,
A więc obejdź się smakiem
Cny obywatelu!

219. Łamigłówka

Który miesiąc jest najkrótszy?

Rekordziści szybkości.

Dla Poznania: P. Ada Jastrzębiec (godzina 9), a dla kraju **Por. Czesław Gulczyński z Jarocina** (godz. 20 min. 45).

Rozwiązanie zadań z nr. 25.

203. Kos, kłos — Ada, Aida — gaz, głaz — Bur, gbur — gad, grad — auto, autor — Wanda, Wandal — Warta, wartka. — **204.** So-ko-li-ce. — **205.** Ko-ka-i-na. — **206.** Kamer-ton.

Ogółem nadesłano rozwiązań **51**, w tem trafnych **48**.

Trafne rozwiązania nadesłali: **Z Poznania: Pp. Ada Jastrzębiec (pierwsza)**, Z. Bresiński, M. Fribes, por. O. Grudziński, M. Ilska, J. Klinkówna, L. Konarczak, K. Kunzendorf, M. Malawska, „Maniusia", A. Mikołajczak, J. Morkowska, W. Morkowska, J. Moskal, B. Nadolny, W. Kwapiszewska, „Nasz stolik", L. Owsianowska, I. Raszewska, E. Ratajczak, J. Siemianowski, M. Pokorny, S. Rylski, M. Skorny, B. Sutarski, Z. Swędrzyńska, O. Wolankówna, K. Woźniak, A. Zachuta i A. Żniniewicz.

Z kraju: Pp. Doktorowa Helena Opielińska ze Środy (pierwsza), Z. Adamusówna i E. Rydlewski z Jarocina, Z. Wituska z Żabikowa, M. Orsztynowicz z Puszczykowa, K. Morkowski z Naramowic, E. Grabowska z Warszawy, M. Bełżyńska z Łodzi, M. Szafarkiewicz z Chodzieży, rtm. J. Ołpiński z Chełmna, „Władek" z Gostynia, „Sokół" z Grudziądza, L. Niewiadomska z Bydgoszczy, H. Londońska i S. Kosydarski z Krakowa, T. Putz z Sierakowa, K. Zajączkowski z Warszawy i R. Galik z Ostrowa.

Nagrodę, t. j. kwartalną prenumeratę „Junaka" przyznał los p. **Adzie Jastrzębiec, Poznań, ul. Ogrodowa 16.**

Skrzynka pocztowa.

W. P. Olga Wol. Projekt W. Pani co do rozpisania turnieju o mistrzostwo w rozwiązywaniu szarad weźmiemy pod uwagę w jesieni b. r., t. j. po zamknięciu Pewuki.

HUMOR

Głupich nie sieją...

Pewnego dnia ukazało się w kilku dziennikach nowojorskich następujące ogłoszenie: „Przynieś mi dziś dolara!", obok zaś był podany dokładny adres.

Następnego dnia na tem samem miejscu: „Jutro jeszcze możesz przynieść twego dolara".

A trzeciego dnia:

„Jeśli dziś nie przyniesiesz dolara, to zatrzymaj go. Jutro już będzie zapóźno!"

Pewien ciekawy dziennikarz poszedł pod wskazany adres i zastał tam maszynistkę, upoważnioną do odbioru dolarów, przeznaczonych dla pana M. H., odmawiająca jednakże wszelkich wyjaśnień co do przeznaczenia owych dolarów, Coraz bardziej zaciekawiony i zaintrygowany dowiedział się wreszcie rzeczy następujących: że pan M. H. jest wielkim przedsiębiorcą w Nowym Jorku i założył się ze swymi przyjaciółmi że znajdzie się w mieście tysiąc głupców, którzy przyślą mu owego dolara, nie wiedząc wcale za co i po co. Zakład ten wygrał. W ciągu trzech dni otrzymał przeszło 1200 dolarów, które zresztą zwrócił naiwnym właścicielom.

*

W powojennej szkole.

— Tatusiu, co to jest artysta rzeźbiarz?

— To taki pan, który wołu zje, zanim wyrzeźbi kanarka.

W szkole.

Nauczyciel wyjaśnia uczniom obroty ciał niebieskich.

— Niech mi ktoś z was wyliczy nazwy kilku gwiazd.

— Piłkarskich czy filmowych?

*

Uczeń do kasjera na dworcu:
— Proszę o bilet do Grodziska.
— Która klasa?
— Wstępna, proszę pana.

*

— Cobyś robił, będąc bogatym, jak Rotszyld?

— To mniejsza, ale coby robił Rotszyld, będąc taki goły, jak ja?

*

Młody małżonek:
— Moja żona to anioł.
Starszy małżonek:
— Moja jeszcze żyje.

*

— Jeżeli cię pocałuję, Marysiu, co uczynisz?

— Będę krzyczeć... zawołam moją babcię, kochaną... głuchą babcię.

*

Sędzia do skazańca: Ponieważ jutro będziesz stracony, więc możesz sobie dzisiaj obstalować kolację według własnego uznania.

Skazaniec: Dobrze. Proszę mi przynieść pieczonego prokuratora i obrońcę na deser.

Tylko za gotówkę.

— Kubusiu, to twój mały braciszek nie umie jeszcze mówić?

— Ależ tak, ciociu! On potrafi powiedzieć „dziękuję", tylko trzeba mu dać choć pół złotego.

*

On: — Powiedz, najdroższa, czy ja jestem pierwszym mężczyzną, który cię kocha?

Ona: — Ach, jacyż wy mężczyźni jesteście nudni! Każdy pyta się o to samo.

*

— Podobno pan chorował niebezpiecznie?

— Tak i przypadek mnie ocalił. Spociłem się, gdym ujrzał rachunek dla żony z magazynu mód.

*

W loży:

Dama I. — Ty wiesz, ja temu łysemu gościowi naprzeciw powiedziałam, że jestem rodowitą Hiszpanką, bo urodziłam się w Kalkucie. Uważaj, byś mię nie zblamowała!

Dama II. — Tyś się już zblamowała, bo Kalkuta leży... w Brazylji.

*

— Czem ci dała żona w łeb, gdyś wrócił do domu po północy?

— Ach, tą ogromną wycieraczką z blachy, co leży w przedpokoju, na której jest wydrukowane „Witaj".

Rzeczy ciekawe

Szlakiem Lublin—Poznań.

Pieszo z Lublina do Poznania na P. W. K. przybyło dziewięciu członków Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej w Lublinie, przebywszy w przeciągu 7 dni 460 km.

Dzielni druhowie maszerowali dziennie przeszło 60 km. Oto nazwiska pierwszych zdobywców olbrzymiego szlaku Lublin—Poznań: Stasiak Marjan, Turski Bolesław, Cnota Zbigniew, Marcińczyk Aleksander, Iwaniaszko Józef, Guz Jan, Byczkiewicz Kazimierz, Niezgoda Marjan, Krajewski Tadeusz. Zamieszkują obecnie przy pl. Nowomiejskim 5 w gościnnie użyczonych im kwaterach przez Poznański Okręg Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej.

Po dwudziestym lipca udadzą się z popowrotem do Lublina, kierując się na Łódź. Łącznie przebyta droga do Poznania i z powrotem wyniesie około 1 000 klm.

* * *

Ucieczka egzotycznego ptaka ze zwierzyńca warszawskiego.

W zwierzyńcu warszawskim żyły trzy długodziobe kormorany (kruk morski). Ptaki te — metrowej prawie długości — więzione były w klatce. W ostatnich dniach pozwolono ptakom użyć kąpieli w stawku, znajdującym się w środku zwierzyńca. Chcąc zabezpieczyć się przed ich wyfrunięciem, skrzydła ich obciążono ciężarkami, przywiązanemi drutem do piór.

Wczoraj zauważył jeden z dozorców, że dwa kormorany, umieściwszy się po bokach trzeciego, rozpoczęły pracę „rozkuwania" go dziobami. Nim dozorca mógł przeszkodzić ucieczce, obdarzony przez towarzyszy kormoran wolnością — rozwinął skrzydła, odbił się w górę i uniósł się w powietrze.

Zataczając kilka kół ponad zwierzyńcem, ptak wiedziony instynktem, poszybował na południe do swej słonecznej ojczyzny.

* * *

Anglja odmawia gościny Trockiemu.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby Gmin, odpowiadając na zapytania, min. spraw wewn. oświadczył, że rząd angielski po szczegółowem zbadaniu wszelkich okoliczności postanowił odmówić Trockiemu pozwolenia na przyjazd do Anglji.

Oświadczenie ministra zostało przyjęte przez konserwatystów oklaskami.

* * *

Papież wygłosi przemówienia do radja.

Z Rzymu donoszą: Pod koniec br. wykończona zostanie budowa radjostacji watykańskiej, której fale obejmą całą kulę ziemską.

Uroczyste przemówienie Ojca Świętego, skierowane do całego świata chrześcijańskiego, ustali po raz pierwszy w dziejach osobisty kontakt Namiestnika Chrystusa z wyznawcami Kościoła, rozsianymi po całym globie.

* * *

Oryginalny samobójca.

Niejaki Filip Leary w Nowym Jorku, zniechęcony do życia postanowił popełnić samobójstwo.

W tym celu wybrał sobie odpowiedni kącik w rzece Hudson i skoczył w rwące głębie.

Ale ten akt rozpaczliwy spostrzegł z brzegu pełniący służbę policjant. Nadbiegł natychmiast i rzucił samobójcy koniec liny ratunkowej. Uparty Leary nie chciał jednak liny pochwycić.

Wtedy porwała policjanta wściekłość. Nie wiedząc już co robić, wyjął swój służbowy rewolwer i skierowawszy go w stronę samobójcy zawołał:

Bierz w tej chwili za koniec liny, albo palnę ci w łeb!

To poskutkowało. Przerażony Leary pochwycił linę i dał się wyratować.

Chciał się bowiem utopić, ale nie chciał zginąć od kuli.

* * *

Osiem lat żywił się tylko psiem mięsem.

Policja dąbrowska wpadła na trop dziwacznego człowieka, który skupując zewsząd psy — żywił się wyłącznie ich mięsem.

Policję dłuższy czas zajmowała sprawa tajemniczego znikania psów w całym Zagłębiu. Po dłuższem dochodzeniu udało się ująć dwóch złodziei psów, którzy oświadczyli, że sprzedawali je stale niejakiemu Tomaszowi Serdyńskiemu z Zagórza.

Badany S. zeznał, że już od 8 lat nie używa innego pokarmu, prócz... psiego mięsa, nie znalazł bowiem w życiu nic równie smacznego, a przytem uważa to za najlepszą... kurację przeciw różnego rodzaju dolegliwościom.

* * *

Najgłośniejsza na świecie licytacja.

Miljony amerykańskich radjoodbiorców słuchało niedawno z niesłabnącą w ciągu kilku godzin uwagą niezwykle sensacyjnej audycji. Z wielkiej sali licytacyjnej w Nowym Jorku, w której odbywała się sprzedaż słynnych zbiorów miljardera, Karola Hamiltona, leciały w cały świat zapowiedzi cen i uderzenie młotka.

Nikt ze słuchaczów, rozsianych po całym obszarze Stanów Zjednoczonych nie chciał uronić ani jednego szczegółu tego wyścigu dolarów. Jakoż nikt nie pożałował uwagi, którą poświęcił tej transmisji, gdyż licytacja zbiorów Hamiltona okazała się prawdziwem wydarzeniem w dziejach sprzedaży aukcyjnych, osiągnięto przy niej pod względem cen szereg niebywałych rekordów.

Dość powiedzieć, że „Ukrzyżowanie" pędzla umbryjskiego malarza z XIV wieku — Piotra della Francesca zostało nabyte przez antykwarjusza Duvena za kolosalną sumę 375 000 dolarów.

* * *

Wisłą z Krakowa do Gdańska.

Sport żeglarski rozpowszechnia się w Polsce coraz bardziej. Obok urządzanego wielkiego spławu do Poznania z udziałem najlepszych polskich osad, organizuje się szereg wycieczek żeglarskich, mających na celu propagandę tego pięknego i zdrowego sportu.

Dnia 16 b. m. wyruszyła z Krakowa wycieczka studentów gdańskich, członków tamtejszego AZS-u, Wisłą do Gdańska. Wioślarze jadą na dwóch łodziach, czwórce i dwójce. Czas trwania wycieczki obliczony jest na dwa tygodnie.

* * *

Cenny znaczek pocztowy.

Podczas uroczystości otwarcia szesnastej wystawy filatelistycznej w Birminghamie w Anglji, przewodniczący komitetu tej wystawy opowiedział dzieje pewnego, bardzo rzadkiego znaczka pocztowego.

Przed laty piętnastu pewien stary jegomość, mieszkający w Hampstead, porządkując swą bibljotekę, znalazł niewielki zeszyt, zawierający znaczki pocztowe, które zbierał, będąc młodym chłopcem.

Zamierzając zbiorek ten ofiarować swemu wnukowi, położył go na stole w swoim gabinecie. Traf chciał, że w tejże chwili przybył do bibljofila w odwiedziny jeden z jego przyjaciół, a ujrzawszy na stole zeszyt, zaczął go przeglądać i poradził dawnemu zbieraczowi, aby przed podarowaniem zbiorku wnukowi, pokazał go jakiemu rzeczoznawcy.

Właściciel zbiorku posłuchał tej rady i udał się z zeszytem do znanej firmy, zajmującej się sprzedażą rzadkich znaczków pocztowych i tam dowiedział się, że zbiorek jego zawiera znaczek niezwykle cenny, mianowicie dziesięciocentowy, niebieski znaczek pocztowy wyspy Mauritius, nieostemplowany.

Firma radziła szczęśliwemu posiadaczowi znaczka, aby wystawił go na sprzedaż na jednej z najbliższych licytacyj, urządzonej przez firmę. Tak się też stało i niespodziewanie znaleziony znaczek nabyto za 1 450 funtów sterl. (około 63 000 złotych) do zbiorów króla angielskiego, który jest, jak wiadomo, gorliwym zbieraczem znaczków pocztowych Wielkiej Brytanji.

CENA OGŁOSZEŃ

Cała strona	300 zł
1/2 strony	155 zł
1/4 strony	80 zł
1/8 strony	45 zł
1/16 strony	30 zł
1/32 strony	17 zł
Ilustr. kolumna opisowa	400 zł

Abonament przyjmują: Komitety W. F. i P. W. woj. poznańskiego i pomorskiego, wszystkie urzędy pocztowe i administracja „Junaka".

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

Centrala: POZNAŃ, UL. BABIŃSKIEGO 2 — Telefon 59-09

Filja: TORUŃ, OKR. URZĄD W.F. i P.W. przy D.O.K. VIII — Tel. 144

REDAKTOR NACZELNY POR. MARJAN GRODZKI - POZNAŃ.
REDAKTOR NA WIELKOPOLSKĘ MIECZ. GRODZKI - POZNAŃ.
REDAKTOR NA POMORZE JANUSZ WIELOWIEYSKI - TORUŃ.

Odpowiedzialni za dział wielkopolski: Mieczysław Grodzki, za dział pomorski: Janusz Wielowieyski, za dział sportowy: Tadeusz Paczkowski.

Rękopisów i zdjęć nie zwraca się.

WYDAWCA: WOJEW. KOMITET W. F. i P. W. W POZNANIU.

Czcionkami Drukarni Państwowej w Poznaniu.

CENY PRENUMERATY

Rocznie	18,— zł
Półrocznie	9,— zł
Kwartalnie	4,50 zł
Miesięcznie	1,50 zł
Numer pojed.	0,50 zł

Konto P. K. O. Poznań 204 490.

Konto Bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu.

Skrytka pocztowa 367.